Nr. 19. Kraków, Niedziela 24 Stycznia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 23 stycznia.

W chwili, gdy narodowcy ruscy przeczuwając, że prędzej czy później wskutek obecnej niezgody wśród Rusinów, albo musi przyjść upadek sił, albo ogarnie jednych ogólna niechęć i apatya, a drudzy dopiąwszy zaszczytów i godności ucichną i zobojętnieją — nawoływać poczęli do skonsolidowania rozdrobnionych sił wszystkich stronnictw ruskich dla jednego celu, dla jednej pracy ogólnej narodowej, — klika moskalofilskich przywódców uchwaliła zwołać wiec „powszechnonarodowy“, celem omówienia na nim najżywotniejszych(!) spraw ruskiego narodu i obmyślenia środków energicznego a skutecznego przeprowadzenia swoich żądań. Inicyatorowie wiecu w wydanej odezwie powiadają, że 3 miliony ludu stoi za nimi, a więc tysiące powinny przybyć do Lwowa, do *Narodnego Domu*, i tam według ogłoszonego programu radzić nad sprawami ekonomicznemi i szkolnemi, tam wypowiedzieć mają swoje zapatrywania na „powszechne wybory“ i radzić „nad politycznem położeniem Rusi galicyjskiej w obecnych czasach“.

Czyż to nie ironia? Gdybyśmy nie znali przewódców moskalofilskich, gdybyśmy nie byli dobrze świadomi ich dążności i celów, moglibyśmy się łudzić, że ci ludzie to najlepsi patryoci, którzy pragną „na gwałt“ lud wiejski podnieść, uobywatelić, pomódz mu i oświecić. Lecz cel zebrania walnego we Lwowie dobrze jest znany, jakkolwiek ukryty i nam i narodowcom, którzy naturalnie w wiecu udziału nie wezmą. Wiec 2 lutego, to będzie znowu jedna wielka — jak Rusini mówią — *sakalna* propaganda petersburskich idei, to nowe szerzenie jadu nienawiści wśród ludu jednej mowy i wiary, to szkalowanie *Lachiw*, a podnoszenie w nieskończoność Naumowiczów, Dobriańskich, Płoszczańskich, Antoniewiczów itd.

Że ten cel mają przedewszystkiem na oku inicyatorowie wiecu, dowodem odezwa, napisana po *moskiewsku*, a dalej fakt, że nie zaproszono na wiec ani jednego narodowca, że nawet w głębokiej tajemnicy ukrywano przed nimi zamiar zwołania wiecu. A dalej idzie moskalofilom o to, aby zadokumentować swoją przewagę, zdeptać narodowców, rosnących w siłę i wykląć Romańczuka i Teliszewskiego wobec całego narodu ruskiego. Oto główny cel moskalofilskiej kliki. Nie o naród, ani lud wiejski tym panom chodzi, wieśniak i małomieszczanin ruski to dla nich tylko pionek, maryonetka.

Zwołaniem wiecu dali moskalofile poznać wyraźnie i dobitnie, że oni sami i tylko sami chcą iść dalej, o żadnej konsolidacyi sił i stronnictw ruskich nie myślą, dobrym chęciom narodowców urągają.

Niechże więc i narodowcy przestaną raz marzyć o możliwości jakiejś ugody i porozumienia z moskalofilską kliką, a niech raczej wszystkie wytężą siły w obronie bałamuconego i demoralizowanego ludu ruskiego. Co do innych stronnictw ruskich, to jesteśmy zdania, że porozumienie będzie możliwe, a tem samem i skonsolidowanie sił dla pracy narodowej. Inicyatywa powinna wyjść ze strony narodowców w duchu programu Teliszewskiego. Przewodnicy wszystkich stronnictw najpierw powinni się zjechać, sprawę całą omówić, ustępstwa niektóre porobić i ułożyć program jednolitej pracy dla ludu, a przez niego dla Rusi. Gdy przewodnicy stronnictw się pogodzą, lud cały pójdzie za nimi.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 22 stycznia.

(*Nowi członkowie Rady szkolnej krajowej. — Antoni Małecki honorowym obywatelem miasta Lwowa. — „Oczyszczenie“ radnych. — Zgromadzenie Towarzystwa uczestników powstania z roku 1863).*

(?) Zacznę od nowin. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił Wydział krajowy, w myśl artykułu IV statutu krajowej Rady szkolnej, przedstawić cesarzowi do mianowania z grona mężów, znanych zaszczytnie na polu szkolnictwa, na członków krajowej Rady szkolnej pp. Zygmunta Sawczyńskiego i księcia Jerzego Czartoryskiego. Propozycya ta odnosi się do następnego trzechlecia, rozpoczynającego się od dnia 26 stycznia b. r.

Książę Jerzy Czartoryski znany jest z Izby sejmowej, jak z parlamentu, jako opiekun szkolnictwa krajowego i znawca naszych stosunków szkolnych, — będzie zatem wielce pożądanym nabytkiem dla Rady szkolnej krajowej. Dr. Sawczyński należy w skład Rady szkolnej, jeśli się nie mylę, od samego początku jej istnienia i gdyby nie liczne zajęcia, które rozrywają jego działalność, mógłby jako fachowiec cenne oddać krajowi usługi w Radzie szkolnej.

Rada miejska lwowska odbyła wczoraj posiedzenie; na początku zaraz odczytał sekretarz Rady p. Jakubowski następujący nagły wniosek hr. Jerzego Dunina Borkowskiego i towarzyszy: „Czcząc niespożyte zasługi dra Antoniego Małeckiego, który w roku bieżącym obchodzi 50 cioletni jubileusz zasług, położonych na polu naukowej i obywatelskiej pracy, które podpisani jako koledzy jego w reprezentacyi królewskiego miasta Lwowa najlepiej ocenić możemy, gdyż w tej Radzie dr. Antoni Małecki nieprzerwanie od wielu lat zasiada, stawiamy wniosek następujący:

„W uznaniu zasług dra Antoniego Małeckiego, położonych dla ogółu społeczeństwa naszego, kraju i jego stolicy, Rada królewskiego miasta Lwowa nadaje temuż najwyższy zaszczyt, jakim rozporządza, to jest honorowe obywatelstwo miasta Lwowa“.

Po przemówieniu księdza kanonika Mazuraka, Rada przez aklamacyę wniosek ten uchwaliła.

Na licznych zgromadzeniach przedwyborczych, jakie się dotąd odbyły, nie brakło drastycznych wielce zarzutów, któremi bardzo hojnie szafowano, stylizując je pod adresem wybitniejszych członków ustępującej Rady. Gdyby połowa tych zarzutów okazała się prawdziwą, — należałoby oskarżonym gdziekolwiek indziej wyznaczyć miejsce, tylko nie w reprezentacyi miejskiej. Otóż ustępująca Rada stanęła w obronie swego honoru i nie lekceważąc oskarżeń swych członków, wybrała osobną komisyę, którąby się zajęła zbadaniem spraw, poruszonych na zgromadzeniach przedwyborczych. Komisya ta przez usta swego referenta dra Radziszewskiego zdawała na wczorajszem posiedzeniu sprawę ze swych czynności. W sprawozdaniu tem zaprzeczono zarzutom, podnoszonym przeciw radnym: M. Walichiewiczowi, J. Klimowiczowi, Mikołajowi Krasuckiemu, Ciuchcińskiemu, Perediatkiewiczowi i Michalskiemu. Sprawozdanie komisyjne, podpisane przez radnych: Marchwickiego, dra Radziszewskiego, Apolinarego Stokowskiego, Andrzeja Kochanowskiego i Edwarda Heppego, — kończy się następującym zwrotem:

„Wobec takiego faktycznego stanu rzeczy, komisya nie może utaić swego ubolewania, że zasłużonych radnych, a nawet człowieka, którego Świetna Reprezentacya powołała do swego prezydyum, mogły spotkać ciężkie, a nieuzasadnione zarzuty. Podobne zdarzenia, które niestety ciągle się u nas powtarzają, mogą tylko w najgorliwszych obywatelach obudzić zniechęcenie, a nawet wstręt do wszelkiej służby publicznej we Lwowie.“

Na tem skończyło się „oczyszczenie“ radnych; czy to jednak powstrzyma rzucanie na nich dalszych kalumnij, — ośmielimy się wątpić.

Jeszcze jedno posiedzenie muszę omówić, — ale to już ostatnie z rzędu. Wczoraj odbyło się w sali kasyna mieszczańskiego posiedzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863. Zebrało się około 100 członków.

Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa p. Józef Janowski, podnosząc w swem przemówieniu dwa ważne wypadki w rozwoju Towarzystwa. Mianowicie członkowie z Tarnowa postanowili uczcić pamięć zmarłych uczestników powstania z r. 1863/4 pomnikiem. Drugim wypadkiem jest zawiązanie osobnej grupy w Rzeszowie, która dzięki p. Kinelowi, liczy 93 członków.

Z porządku dziennego przedstawił sekretarz Towarzystwa p. Kurniewicz sprawozdanie:

Wydział Towarzystwa odbył w ciągu ubiegłego roku 10 posiedzeń, przyjął do Towarzystwa nowych członków 106 wspierających zaś 53, z których jeden stanowi osobę moralną: Towarzystwo *„Gwiazda“* w Zaleszczykach. Śmierć wyrwała z grona Towarzystwa 14 towarzyszy, a wśród nich i najzacniejszych jak śp. Izydora Kopernickiego, profesora uniwersytetu w Krakowie; dra Władysława Krajewskiego, dra Józefa Orłowskiego, ks. Emila Bańkowskiego, Ludomira Biechońskiego, Romana Bodyńskiego, Narcyza Figetty, Leona Głodkiewicza, Władysława Golemberskiego, Wincentego Malczuka, Józefa Odrzywolskiego, S. K. Stanisława Ferdynanda Wojtowicza i wspierającego członka Henryka Bohussa, którym niech to wspomnienie służy za ostatnie nasze pożegnanie.

Wystąpiło z Towarzystwa 3 członków czynnych, 4 wspierających; Towarzystwo liczy więc obecnie 742 członków czynnych i 125 wspierających.

Ogólna kwota wydzielonych w roku ubiegłym przez wydział Towarzystwa, dla potrzebujących pomocy towarzyszów tak we Lwowie, jak i na prowincyi, zapomóg wraz z kwotami, wydanemi przez delegatów, przewyższa zeszłoroczny rozchód Towarzystwa. Przeciętna kwota zapomogi, wyasygnowanej dla jednej osoby we Lwowie wynosi prawie 20 złr. — i jest wyższą niż w latach zeszłych, co wykazuje, iż oprócz datków jednorazowych, wiele osób stałej poniekąd potrzebują pomocy. Prebendaryuszów stałych na utrzymaniu funduszu wzajemnej pomocy nie miało Towarzystwo do końca roku 1891. Wydział Towarzystwa postanowił dopiero na posiedzeniu z dnia 11 stycznia b. r., na wniosek delegata rzeszowskiego, upoważnić go do wypłacania dożywotnej stałej zapomogi w kwocie 5 złr. miesięcznie pani Zielińskiej, staruszce, liczącej według podania lat 106 — a której męża i syna Moskale w roku 1864 w Kaliskiem stracili i ją samą na wygnaniu w Syberyi trzymali lat 5. Pani Zielińska powróciła do Galicyi, skąd jest rodem, zamieszkała obecnie w Rzeszowie, utrzymywała się przy pomocy dobroczynnych osób, ale gdy ją siły coraz bardziej opuszczają, postanowiło Towarzystwo przeznaczyć dla niej pierwszą stałą dożywotnią pensyę. Z przychodów ogólnych w kwocie 2 284 złr. 86 ct., wydano razem złr. 1.717 ct. 22, a 500 złr. odłożono do funduszu zapasowego Towarzystwa.

Powyższe sprawozdanie zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Z kolei skarbnik Towarzystwa dr. Goldman, przedstawił zamknięcie rachunkowe za rok 1891. Stan majątku Towarzystwa przedstawia się w funduszu zapasowym 3.156 złr. 95 ct., w funduszu obrotowym 67 złr. 59 ct. — razem 3234 złr. 59 ct.

Na wniosek komisyi kontrolującej, przedstawiony przez p. Wiewiórskiego, udzieliło zgromadzenie skarbnikowi absolutoryum z rachunków.

Następnie odczytał p. Kurniewicz listownie nadesłany wniosek 55 członków z Krakowa, żądających zmiany statutu dla Krakowa i objaśnił, że żaden z pięciu delegatów krakowskich nie podpisał tego wniosku, i że delegaci poufnie donieśli, że podpisani na wniosku należą do „malkontentów“. (Kraków liczy 200 członków). P. Amborski zauważył, że podpisanym chodzi o oderwanie się od Lwowa, o założenie osobnego Towarzystwa w Krakowie, i że stało się to po za plecami większości. Groziłoby to rozbiciem Towarzystwa. Wnosi więc przejście do porządku dziennego.

Po krótkiej dyskusyi nad tym przedmiotem, w której brali udział pp. Dulęba i Onyszkiewicz, uchwalono przejście do porządku dziennego nad wnioskiem krakowskim.

Zgromadzeni udali się po zamknięciu posiedzenia na odczyt do Koła literackiego, poczem w sali kasyna miejskiego odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników powstania z r. 1863/4.

Oświadczenie kardynałów francuskich.

Francuska prasa katolicka ogłosiła we środę *exposé* o położeniu kościoła we Francyi i oświadczenie kardynałów arcybiskupów Tuluzy, Rheims, Renner, Paryża i Lyonu. Kardynałowie francuscy wyłuszczają środki, jakich się republikańska większość chwyciła wobec religii katolickiej i duchowieństwa, i w końcu zalecają duchowieństwu i wiernym: szanować ustawy republikańskie, o ile nie sprzeciwiają się wymaganiom sumienia; szanować przedstawicieli władz państwowych; szczerze i lojalnie pogodzić się z instytucyami republikańskiemi. Równocześnie jednak zalecają, aby katolicy stawiali energiczny opór wobec nadużyć władzy świeckiej i aby wierni spełniali zadanie swe w czasie wyborów.

Powyższe oświadczenie nie zbyt dobre wrażenie zrobiło w kołach republikańskich. Nawet umiarkowane dzienniki republikańskie uważają tę manifestacyę za chybioną i znajdują, że zamiast uspokoić opinię publiczną wywoła ona większe jeszcze rozdrażnienie w obozie radykalnym. Dzienniki radykalne uważają manifestacyę kardynałów za zręczne wypowiedzenie wojny republikanom.

Prasa katolicka twierdzi, że oświadczenie to wiernie oddaje tendencyę owego pisma — wystosowanego przez papieża do arcybiskupa paryskiego — w którem papież stanowczo zaleca pogodzenie się episkopatu francuskiego i katolików francuskich z republiką.

Temps sądzi jednakże, że dotychczasowe zachowanie się Watykanu stanowczo wyklucza prawdziwość twierdzenia, jakoby kardynałowie ściśle trzymali się wskazówek z Rzymu, raczej przypuszczać należy, że postąpili oni wręcz przeciw wskazówkom, otrzymanym od Rampolli.

„Mniejsza o to — pisze *Temps* — że kardynałowie zajęli stanowisko od stu lat przestarzałe, skoro demokratycznemu społeczeństwu francuskiemu przeciwstawić chcą społeczeństwo teokratyczne; mniejsza o ich doktrynerską opinię: o wiele ważniejszem jest pytanie, o ile polityka ich zgodną jest z polityką Watykanu i dla tego pożądanem byłoby, aby jaknajrychlej nastąpiło ogłoszenie często wspomnianego listu Leona XIII do arcybiskupa paryskiego msgra Richarda.“

Jules Simon w rozmowie z jednym z dziennikarzy wyraził się podobno, że kardynałowie lepiej byliby zrobili, gdy byli zachowali milczenie i wcale nie ogłaszali tego oświadczenia. Pod jednym względem tylko oświadczenie kardynałów ma doniosłość, że stwierdza ono fakt uznania republiki przez najwyższych przedstawicieli episkopatu francuskiego, którzy pierwej urzędownie do tego się nie przyznawali. Zresztą nigdy nie żądano od kleru, aby aprobował wszystkie uchwały republikańskiej większości. Simon sam nie zupełnie zgadza się z ustawą szkolną i chciałby na polu niejakich zmian. Natomiast znany filozof i ekonomista gani stanowczo ustęp oświadczenia kardynałów, odnoszący się do wyborów i agitacyi wyborczej, ponieważ z ustępu tego wnosić można, że episkopat francuski nosi się z zamiarem zorganizowania osobnej partyi klerykalnej, co zdaniem Simona nie wyszłoby na korzyść Francyi i republiki.

Znacznie surowiej osądził manifestacyę kardynałów znany senator Dide. Wyraził się on, że jeżeli kardynałowie chcą szczerze uznać republikę, to powinni to uczynić bez zastrzeżeń; jeżeli istotnie chcą być wiernymi konstytucyi republikańskiej — to czemu nie przyswoją sobie pięknej idei kleru narodowego i kościoła gallikańskiego? Dide upatruje w oświadczeniu kardynałów dowód zwrotu polityki watykańskiej, która przechyla się obecnie na stronę trójprzymierza i wbrew opinii dziennika *Temps*, przypuszcza, że oświadczenie to zredagowanem zosta-

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

14 (Ciąg dalszy.)

Zamilkli obydwa. Król młotek odłożył i pilniczkiem około kawałka swego majstrować począł.

— Ale, ale... — odezwał się nagle. — Spodziewam się, że to nie było nic nieobyczajnego?

— Co za myśl, najjaśniejszy panie! — obruszył się tamten.

— Bo wiedz, że jabym na sromotę żadną nie zezwolił... To nie Włochy, mój miły... nie Florencya...

Artysta oczy spuścił i głosem przyciszonym szepnął:

— Nie rozpusta mię wiodła, jeno miłość...

— A! — westchnął Zygmunt, obcążkami sztabkę złotą wyginając.

— Tak jest, najjaśniejszy panie... Ja, cudzoziemiec, przybłęda, rozmiłować się śmiałem w dzieweczce, obcej mi narodowością, tradycyami... może nawet myślą i uczuciem...

— I miłość to tak wielka?

— Na śmierć i na życie! Miłość Dantego dla Beatryczy, Petrarki dla Laury, Tassa dla Eleonory!..

Król obcążki odłożył.

— Jeśli to szlachcianka — dodał — żal mi cię... Szlachta tutejsza dumna jest i niedostępna. Sztuka i artyści u niej w pogardzie. Ja sam — ciszej dodał — z talentami swemi ukrywać się muszę...

Obaj westchnęli.

— Szlachetna jest — podjął Giano — ale nie szlachcianka. Kupcówna to... z mieszczańskiego patrycyatu...

— To lepiej — zauważył król. — Choć dziś i mieszczankowie moi dąć się poczynają... Jakaż ona? — spytał po chwili, do roboty wracając.

— Świętym chrześciańskim podobna z wejrzenia, a posągom klasycznym z postawy. Czystość jej duszy da się porównać tylko ze śniegiem, szczyty Alp pokrywającym; dobroć serca z wonią kwiatów mistycznych, które przed Franciszkiem z Asyżu zakwitały. Na lutni gra jak św. Cecylia, w tańcu nimfą zda się grecką, a gdy do rozmowy weźmie się poważnej, doża mógłby ją obok siebie, na tronie weneckim posadzić!...

— Nabożna? — przerwał król niecierpliwie.

— Przy modlitwie m ją poznał, przy modlitwie widuję i z modlitwą na ustach radbym do ołtarza poprowadzić...

— I któż ona wreszcie?

— Szeliżanka, najjaśniejszy panie, Szeligi Balcera jedynaczka...

W tej chwili nachmurzył się król, bo mu pilnik szczerbę niepotrzebną na złocie zrobił. Dmuchawkę chwycił, przy lampce jął metal topić, nitować i złe, które się stało, naprawiać. Zabrało mu to dość czasu. Póki nie skończył, słowem się nie odzywał.

Wreszcie, obecność młodzieńca przypomniawszy sobie, zapytanie rzucił mu krótkie:

— Więc?...

Baldi przykląkł na jedno kolano i raz jeszcze rękę królewską ucałował.

— Więc — tonem zaczął błagalnym — do ciebie, najjaśniejszy panie, o pomoc i łaskę przychodzę. Obcy tu jestem, przesądy ludzkie mam przeciw sobie, za przybłędę mię uważają i szarlatana. Jeżeli mię ręka czyjaś mocna nie wesprze, zginę. A któż na obcej ziemi ojcem mi będzie, jeżeli nie ty, najdostojniejszy monarcho? Któż — dodał, szeptem prawie, jakby śmiałością słów własnych przerażony — któż lepiej duszę artysty zrozumie i odczuje jeśli nie... artysta?

Zuchwalstwo to było niewątpliwie — ale zuchwalcom los sprzyja.

Uśmiech nieznaczny przemknął po bladych wargach Zygmunta.

— Przebóg! — z żartobliwem wykrzyknął oburzeniem. — Czyżbyś uroił sobie, grajku mizerny, że król twym swatem ma zostać?...

— *Serenissime!* — szeptał Włoch, z kolan nie powstając. — Wystarczy słowo jedno osoby wpływowej... Gdyby jego miłość margrabia Myszkowski, albo jejmościanka panna Mejeryn...

— Mejeryn! — zawołał król z radością. — Mądrze-ś rzekł. Mejeryn to zrobi. Ona wszystko zrobić może. Jak na toż, z mieszczanami się pokumała; w Rynku kamienicę kupuje. Tak, tak, Mejeryn rękę ci poda. Dziś jeszcze z nią o tem pomówię....

Włoch w nadmiarze radości chciał stopy królewskie całować, ale król podniósł go i po ramieniu życzliwie poklepał.

— No, no, nie przejmij się tem zanadto. Głos stracić możesz, a któ mi ciebie zastąpi? Ja wiem, że artyści głębiej wszystko odczuwają... wiem!

Spojrzenie dodawało jeszcze: „z doświadczenia własnego“....

Ponieważ w tej chwili eden z pomocników wydobył z ognia sztabkę złota, i niósł ją ku stołowi w obcążkach, król rzucił się z pospiechem do kowadełka, o Włochu i świecie całym zapominając.

Giano postał chwilę w miejscu, następnie wygłosiwszy pożegnanie, na tóre mu nie odpowiedziano, wysunął się bez szelestu z komnaty.

Przez dwa dziedzińce, odzielające go od ulicy, biegł jak szalony, przyśpiewując głośno, roztrącając służbę dworską, dabantów i giermków, nie ustępując nawet rycerstwu i senatorom. Karliczkę królewską, która w smudze cienia pod ścianą przechadzki używała, omal nie rozdeptał...

Chciał biedz prosto do Szeligów; ale rozmyślił się i krok ku Bursie muzycznej skierował.

Szybko przebiegł korytarz klasztorne, unikając zetknięcia z kolegami, i celi swojej dopadłszy, na klucz w niej się zamknął.

Potrzebował nasycić się swem szczęściem, w położeniu nowem rozpatrzeć się i plan przyszłego postępowania przygotować. Na łoże się rzucił, ręce nad głową zaplótł, i ze wzrokiem w powałę utkwionym, leżał długo bez ruchu, w myślach zatopiony.

Po pewnym czasie, zerwał się na nogi, w przeciwny koniec izby pobiegł i wyciągnął z kąta sporą, misternem okuciem zdobną, szkatułkę.

Drżąca jego ręka długo w napełniających ją rupieciach szperała. Ruchem prędkim i niecierpliwym dobył wreszcie niewielką, wązką książeczkę w „weneckiej“, białej ze złotem, oprawie. Na grzbiecie książeczki błyszczał napis: ***Francesco Petrarca — Canzoniere....***

Razem z książeczką, wypadła na posadzkę mała kwadratowa deszczułka. Giano w pierwszej chwili nie spostrzegł jej i, szkatułkę zamknąwszy, na poprzednie miejsce odniósł. Dopiero idąc do okna z Petrarką w ręku, stopą przedmiot wyrzucony potrącił i z ziemi podjął.

Deszczułka była oliwna; na deszczułce znajdowało się malowidło. Przedstawiało ono młodą, w stroju weneckim niewiastę, z czarnemi oczyma i włosem rudawym. Gdyby nie ostry wyraz twarzy, w zmarszczeniu czoła i ustach zaciętych widniejący, niewiasta byłaby piękna. Z wyrazem owym, była tylko wspaniała.

Baldi, ledwie na wizerunek oczy obrócił, pobladł śmiertelnie. A jakby ten niewinny kawałek drzewa palce mu parzył, odrzucił go daleko od siebie.

Nie dość na tem. W nagłym wybuchu wściekłości, malowidło raz jeszcze do ręki chwycił, paznogciami podrapał i połamawszy na szczęty, za okno cisnął.

Zrobiwszy to, biegać jął po izbie krokami wielkiemi, dysząc głucho z tłumionego gniewu.

W tej chwili zakołatano do drzwi.

Giano zaklął i nie spieszył z otwarciem.

Zakołatano powtórnie.

Młodzieniec nasrożył się i zasuwę odsunąwszy, szarpnął drzwiami gwałtownie, gotów przyjąć natręta słowem obelżywem...

W progu ukazał się — Fabio.

X. Los nieobecnych.

Dnia jednego — we dwie niedziel może po wyjściu Włochów na wolność — Dobra zastała Basię płaczącą...

Dziewczyna siedziała w swej komnatce drugopiętrowej, przy otwartem, na Wisłę wychodzącem oknie i zasłaniała duże oczy paluszkami różowemi, przez które łzy ciekły. Tuż obok, na stoliczku rzeźbionym, leżała książeczka nieduża w białej ze złotem oprawie.

Dobruchna srodze się przelękła.

— Gołąbko moja, co tobie? — zakrzyknęła, do przyjaciółki biegnąc i dłonie od lica jej odrywając.

Basia ani próbowała się bronić. Wilgotne źrenice na przybyłą zwróciła i milczała. Ale falowanie jej piersi, pod złotonitną siatką widocznej, mówiło o silnem wzruszeniu.

— Co tobie, najmilsza? — pytała tamta, okrywając pocałunkami czoło jej i oczy. — Przelękłaś się czego? chora jesteś? Może ci surowe posty cioci Ofki zaszkodziły?

Śliczne dziewczę główką potrząsło przecząco.

— Za tatusiem ci markotno?...

Główka wciąż się chwiała.

— Chciałabyś za mury, słowika posłuchać, w rzeczułce się popluskać, na sianokosach z kmieciównami o przepiórce zaśpiewać?

Znaki przeczące nie ustawały.

— A może... — zaczęła Dobra i urwała.

W tej chwili jednak Basia zwróciła na nią spojrzenie, które do pytań dalszych zdawało się zachęcać.

(C. d. n.)

ło w sekretaryacie kuryi ozymskiej, ponieważ nosi wyraźne piętno dyplomatycznego sylu Rampolli i Leona XIII.

Sprawy szkolne.

Zur Reform der oesterreichischen Gymnasien. Von dr. Johann Molin, Gymnasialprofessor in Krakau. Krakau 1892.

Reforma gruntowna planu naukowego tak w gimnazyach, jak w szkołach realnych austryackich, — powinna być kwestyą czasu jedynie, a im wcześniej będzie dokonaną, tem więcej skorzysta na tem oświata, wykształcenie młodych pokoleń. Zmienił się duch czasu, zmieniły się potrzeby i wymagania społeczeństwa, warunki jego egzystencyi i rozwoju; szkoła średnia nie może wobec tego pozostać taką, jaką była przed pół wiekiem, musi dostroić się do postępu powszechnego i dawać uczniom to, czego wymaga od nich życie, czego potrzebować muszą w przyszłych zawodach publicznych.

Czy jedna szkoła średnia w miejsce gimnazyów i szkół realnych nie byłaby zakładem więcej odpowiadającym dzisiejszym potrzebom, — w to wdawać się [illegible] nie chcemy; że jednak studyum filologii klasycznej, na którem opiera się obecnie całe wykształcenie w gimnazyach, musi być pierwszą ofiarą, złożoną na ołtarzu reformy planu naukowego w tych szkołach, to dzisiaj na pewne [illegible] możemy.

Kwestyę tę, drażliwą ze względu na liczny jeszcze zastęp obrońców klasycznej filologii, podjął dr. Jan Molin, w broszurze o skromnych rozmiarach, lecz śmiałej inicyatywie, a przeznaczonej w pierwszym rzędzie na to, aby wpłynęła na sąd sfer decydujących w sprawach szkolnictwa średniego w Austryi, — w tym celu bowiem, jak się domyśleć łatwo, ogłosił autor swoje poglądy w języku niemieckim.

Dr. Molin nie zrywa zasadniczo z tendencyą dzisiejszego planu naukowego w gimnazyach; studyum filologiczne nie jest w nich bowiem celem wykształcenia, lecz środkiem, mającym rozwinąć siłę myślenia u uczniów, nadać jej pewien kierunek krytyczny; ma być kluczem do skarbca literatury klasycznej. Do tego celu zdąża także plan nauki w „gimnazyach przyszłości", wedle projektu dra Molina; tylko środkiem do dopięcia tego celu nie ma być nauka języka łacińskiego i greckiego, — lecz języków nowożytnych. Mianowicie w gimnazyach z niemieckim językiem wykładowym występuje na pierwszy plan, w miejsce „łaciny" język francuski, na który autor przeznacza po 6 godzin tygodniowo w klasie I i II, po 4 godziny w klasach dalszych aż do VIII włącznie. W miejsce języka greckiego występuje nauka j. angielskiego, na który wyznaczono w klasie III i IV po 6 godzin tygodniowo, po 5 w klasie V i VI, po 4 w VII i VIII klasie.

W gimnazyach z polskim językiem wykładowym rolę języka łacińskiego obejmuje nauka języka niemieckiego. Na przedmiot ten przeznacza autor aż *po 6 godzin tygodniowo* i to w pierwszych sześciu klasach, dla klasy VII dopiero zmniejsza tę liczbę do 4, dla VIII przeznacza znowu 5. Język francuski występuje tutaj dopiero w klasie III gdzie wypełnia 6 godzin nauki szkolnej tygodniowo, w klasie IV godzin 4, w gimnazyum wyższem po 3 godziny na tydzień.

Język grecki wyrzuca dr. Molin zupełnie z planu naukowego tak w gimnazyach z niemieckim, jak z polskim językiem wykładowym, na język łaciński zaś, którego nauka zaczyna się dopiero od klasy V, wyznacza autor tylko po 3 godziny tygodniowo.

Literatura rzymska i grecka ma być przedmiotem lektury w języku wykładowym — w tym celu też wyznacza dr. Molin więcej dla niego godzin, niż było w dotychczasowym planie naukowym, nie bez słuszności twierdząc, że w ten sposób uczeń lepsze wyniesie pojęcie o całem piśmiennictwie Rzymian i Greków, niż obecnie, gdzie studyum lingwistyczne pochłania tak wiele czasu i wyczerpuje siły ucznia.

Jako nowe, obowiązkowe przedmioty, występują w planie naukowym, nakreślonym przez prof. Molina, we wszystkich klasach gimnazyalnych, bez względu na język wykładowy: gimnastyka, rysunki, śpiew i nauka higieny. Skutkiem tego zwiększa się wprawdzie liczba godzin naukowych, lecz wprowadza się w plan lekcyjny przedmioty, które są raczej odpoczynkiem w pracy umysłowej, niż nauką w ścisłem słowa znaczeniu.

Nie mamy tutaj zamiaru rozwijać poglądów krytycznych na reformę, projektowaną przez dra Molina; uczynią to zapewnie pisma fachowe, poświęcone wyłącznie sprawom szkolnym. Zaznaczyć jedynie chcemy, że reforma ta w wielu punktach jest wyrazem dawno odczuwanej potrzeby i korzystniejszą jest bez wątpienia od tego, co jest dzisiaj, już choćby dla tego, że w miejsce języków martwych, których znajomość z takim trudem zdobywa się dzisiaj w gimnazyach, — jako środka kształcącego używać się ma języków obcych nowożytnych, które w przyszłym zawodzie ucznia są nabytkiem bardzo pożądanym i środkiem do dalszego kształcenia się w kierunku praktycznym. Z drugiej strony plany dra Molina wywołać muszą także pewną opozycyę; autor nie liczy się bowiem z potrzebą większego uwzględnienia nauk przyrodniczych — a przecież są one nie mniej kształcącym środkiem od nauki języków, a przy tem dają uczniowi wiedzę, bez której w dzisiejszych stosunkach obejść się nie może, jeźli do ogólnego wykształcenia ma mieć pretensyę. Nie moglibyśmy się także pisać na sposób traktowania języka niemieckiego w polskich gimnazyach. Autor wyznacza dla niego stanowczo za wiele godzin nauki pomimo, że uczeń już do gimnazyum wnosi pewną znajomość tego języka. Nauka higieny, — jakkolwiek doniosłości jej nie zapoznajemy, — także w dawce zbyt silnej jest aplikowaną, przez co ogólny budżet godzin szkolnych znacznie zostaje podwyższony.

Na wszelki sposób „*R[illegible] gimnazyów austryackich*" dra Molina, jest [illegible] *signum temporis*, — uderza bowiem [illegible] w dotychczasowy plan nauki w naszych gimnazyach i już choćby dla tego tylko zasługuje ze wszech miar na głębszą uwagę kół fachowych, a nie może być obojętną dla szerszych sfer społecznych.

M. K.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 stycznia.

Komisya prawnicza Izby poselskiej przeprowadziła na przedwczorajszem posiedzeniu ogólną rozprawę nad projektem ustawy o sprzedaży na raty. Po dłuższej dyskusyi komisya uchwaliła przystąpić do rozpraw szczegółowych. Referat objął dr. Hellrigl.

Hlas Naroda zamieszcza telegram z Wiednia, który zawierać ma wiadomości, pochodzące od osoby, która miała mieć sposobność obracania się w najwyższych sferach. Sensacyjny ten telegram donosi: Z bardzo poważnego stanowiska, na którem łatwo od słowa przejść do czynu padło słowo „stan wyjątkowy", który ma dotknąć także stolicę Królestwa Czeskiego, jako [illegible] polityki młodoczeskiej. Od dalszego zachowania się posłów staroczeskich zależy przyszły los ludu czeskiego. Szlachta feudalna spogląda z największą troską w przyszłość. Rozchodzi się o to, czy posłowie staroczescy utrzymają sojusz ze szlachtą feudalną i nie odstraszą się młodoczeskim terroryzmem. Jeżeli posłowie staroczescy utrzymają zimną krew i nie odepchną od siebie szlachty feudalnej krokiem lekkomyślnym mogą być pewni, że szlachta feudalna dochowa im wiary i w stanowczej chwili wraz z nimi uczyni krok, który będzie więcej miał znaczenia, niż cała dotychczasowa burzliwa, ale mało owoców przynosząca kampania młodoczeskiego klubu, który obecnie jest we wszystkich swych częściach zachwianym.

Hlas Naroda w wieczornem wydaniu dodaje do tego telegramu następujący komentarz: „Nasz korespondent wiedeński udzielił nam obraz sytuacyi, który skreślił na podstawie rozmowy z wybitną osobistością. Samo przez się rozumie się, że ta wiadomość jest tylko „referatem" i że nie odźwierciadla naszych zapatrywań które różnią się znacznie od zapatrywania owej wpływowej osobistości. Przedewszystkiem uważamy wyraz „stan wyjątkowy" za wypowiedziany bez zastanowienia. Do takiego stanowczego kroku nie dano dotychczas powodu z żadnej strony i takie groźby nie potrafią odstraszyć nikogo, kto należy do naszego stronnictwa." Z komentarza tego okazuje się zatem, że ów telegram jest tylko manewrem politycznym bez głębszego znaczenia i bez silniejszego wpływu. Notujemy go jednak jako jeden z objawów sytuacyi w Czechach.

Na Węgrzech odbędą się wybory w dniu 28 stycznia 345, w dniu 29 stycznia 30, w dniu 30 stycznia 12, w dniu 31 stycznia 2, dnia 2 lutego 6, a w dniu 4 lutego 4 posłów. W ostatnim dniu 6 lutego pozostanie tylko jeden wybór do dokonania.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono po dłuższej rozprawie jedenastą rezolucyę do traktatów handlowych, wzywającą rząd do rychłego przedłożenia Izbie posłów projektu ustawy o tępieniu zarazy płucnej u bydła, przez pałkowanie i o odszkodowaniu właścicieli zabitego bydła ze skarbu państwa.

Z kolei miała się odbyć rozprawa nad czwartą rezolucyą, dotyczącą handlowych rokowań z Serbią i Rumunią, na wniosek jednak p. Lupula odesłano tę rezolucyę napowrót do komisyi cłowej.

Następnie wzięto pod obrady rozliczne rezolucye, wniesione w sprawie ceł od wina. P. Hallwich w imieniu komisyi cłowej wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, by w drodze rewizyi postarał się o ustanowienie stałych ceł dla przywozu win włoskich do Austryi, i by z drugiej strony poczynił stosowne zarządzenia, celem ochrony krajowej produkcyi wina.

Po przemówieniach pp. Cianiego, Pfeifera, Borcica i Heinemanna powyższą rezolucyę przyjęto. Uchwalono również pomniejsze rezolucye, zostające z tamtą w związku, a wniesione przez pp.: Stalitza, Neubera, Exnera i Burgstallera.

Z kolei p. Gross imieniem komisyi podatkowej zdawał sprawę o uchwale Izby panów w sprawie ustawy o ulgach podatkowych dla nowych budowli z mieszkaniami dla robotników i wniósł przyjęcie przedłożenia w myśl tejże uchwały Izby panów, z nieistotną jeno zmianą § 1, wniesioną przez komisyę podatkową. Przyjęto ten projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

W końcu pp. Seichert i towarzysze wnieśli do ministra rolnictwa interpelacyę, domagającą się zwołania ankiet z rolników wszystkich krajów koronnych dla obmyślenia środków przeciw klęskom rolniczym.

Po kilku jeszcze drobniejszych interpelacyach posiedzenie zamknięto i odroczono do poniedziałku.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia będzie sprawozdanie komisyi o projekcie ustawy, dotyczącym prawniczych studyów i egzaminów państwowych.

Z Niemiec.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego dnia 21 b. m. rozpoczęło się t. zw. pierwsze czytanie, czyli generalna rozprawa nad budżetem. Z niej należy zanotować, co na zarzuty, czynione przez p. Rickerta systemowi kolei państwowych, odpowiedział Caprivi, a mianowicie, że rząd nigdy nie porzuci tego systemu choćby z pobudek wojskowych. Na drugi zarzut, iż ministerstwo pruskie wykonało zwrot ku innym stronnictwom odparł, że rząd nie może opierać się wyłącznie na niektórych stronnictwach, bo musi brać dobre tam, gdzie ono jest — zwłaszcza teraz, gdy sprawy ekonomiczne wysunęły się na plan pierwszy.

W tej rozprawie odezwały się także pierwsze zarzuty przeciw projektowi ustawy szkolnej. Na te zarzuty odpowiedział minister Zedlitz, że w tym projekcie państwo zabezpieczyło sobie swoje najważniejsze prawo zwierzchniczego dozoru i kierunku. Projekt ten jest tylko wykonaniem konstytucyi i ujmuje w paragrafy to, co poprzednicy jego już dawniej praktycznie wykonywali. Uwagę tę przyjęło oklaskami stronnictwo środkowe i prawica. P. Hobrecht ze stronnictwa narodowo-liberalnego użalał się również na treść projektu szkolnego szczególnie z powodu dozwolenia na udzielanie prywatnej nauki języka polskiego. Według tego mowcy partya polskiego Home-Rule dozna otuchy, z czego może przyjść do bardzo kłopotliwego naprężenia i zawikłań. W końcu zapowiedział mowca w imieniu stronnictwa, że ono dołoży wszelkich starań, aby przeszkodzić uchwaleniu ustawy w formie przez rząd przedłożonej.

W odpowiedzi na powyższe zarzuty odpowiadając, zapewniał minister Zedlitz, że on wyznaje niezmiennie zasadę, iż prowincye wschodnie powinno się stale pozyskać dla kultury niemieckiej, ale nie uważa za nieszczęście, jeżeli kilkoro dzieci niemieckich nauczy się po polsku.

W parlamencie niemieckim znowu na porządku dziennym obrad było przedłożenie rządowe o umowie, zawartej z Austro-Węgrami w sprawie wzajemnej ochrony patentów, wzorków i znaczków fabrycznych. Po dłuższej rozprawie, w której podniesiono niektóre zarzuty, wskazano niektóre braki i przedłożono poprawki, przekazano tę umowę do zbadania i sprawozdania osobnej komisyi z czternastu członków.

Laur i Constans.

Telegramy paryskie donoszą, że Laur udał się we czwartek wieczór do generalnego prokuratora Quesnay de Beaurepaire, znanego oskarżyciela Boulangera i jego wspólników, i prosił prokuratora o radę, co mu czynić wypada, aby pociągnąć ministra Constansa do sądowej odpowiedzialności. Beaurepaire odpowiedział, że sprawa ta wcale go nie dotyczy, że samoistnie nie może wystąpić przeciwko Constansowi, chybaby został do tego wezwany przez prezydyum Izby i kwesturę.

— Przypuśćmy tedy, panie prokuratorze, — mówi Laur, — że w Izbie poselskiej popełnionem zostało morderstwo, a p. Floquet miał jakieś powody ukrywać tę zbrodnię, czy i wtedy czekałby Pan, zanim prezydentowi Izby spodoba się zawiadomić Pana o morderstwie?"

Beaurepaire odparł, że nie przypuszcza, aby p. Floquet mógł tak postąpić, — i tem zbył gościa.

Podobno Laur napisał list do Floqueta, prosząc go, aby poczynił kroki u generalnego prokuratora o pociągnięcie Constansa do odpowiedzialności sądowej.

Jeśli prezydyum Izby na żądanie Laura istotnie wniesie skargę do prokuratora, tedy prokurator zażąda od senatu wydania Constansa, jako senatora. Zdaje się jednakże, że senat go nie wyda i do procesu tym sposobem nie przyjdzie.

Tymczasem *Intransigeant* miota w dalszym ciągu obelgi na Constansa i drukuje chełpliwe wyrażenia Laura, który między innemi powiedział, że Constans, dzięki swemu tchórzostwu, uszedł pewnej śmierci, bo Laur próbował celności swego strzału w strzelnicy i strzelając do manekina na 25 kroków ani razu nie chybił.

Zatarg między Francyą a Bułgaryą.

Najświeższa wiadomość z Konstantynopola donosi, że francuska ambasada uwiadomiła W. Portę, iż rząd francuski zgadza się na projekt odpowiedzi, jaką rząd bułgarski ma wręczyć kierownikowi francuskiej dyplomatycznej agencyi w Sofii, a przez to uznaje zatarg za załatwiony. Ten projekt odpowiedzi opiewa według wiadomości ze Sofii: Rząd bułgarski wyraża swoje głębokie ubolewanie nad tem, że o rozkazie wydalenia korespondenta Chadourne'a nie uwiadomiono władzy konsularnej na piśmie. Rząd bułgarski, przejęty szczerem życzeniem utrzymywania jak najlepszych stosunków z dyplomatyczną reprezentacyą rzeczypospolitej francuskiej, obowiązuje się na przyszłość wręczać francuskiej władzy konsularnej pisemnie uwiadomienie o każdym rozkazie wydalenia obywatela francuskiego. Atoli jeżeli osoba, która ma być wydaloną, nie opuści ziemi bułgarskiej w terminie oznaczonym, wówczas władze bułgarskie wykonają rozkaz wydalenia. Ta odpowiedź kończy się wyrażeniem nadziei, że rząd francuski zadowolni się taką odpowiedzią, że uzna sprawę za załatwioną i nawiąże na nowo życzliwe z Bułgaryą stosunki.

Takie załatwienie zatargu nie wychodzi na korzyść dyplomacyi francuskiej, która w pierwszej chwili domagała się cofnięcia rozporządzenia, przyznania wydalonemu swobody powrotu choćby na krótką chwilę do Sofii i wypłacenia rzekomego odszkodowania w wysokości 50 000 franków. Zasługę takiego załatwienia zatargu należy przyznać zręczności i zimnej rozwadze rządu tureckiego; on skłonił z jednej strony rząd bułgarski do przyznania się do błędu formalnego, a z drugiej rząd francuski do zadowolnienia się tem przyznaniem.

Rząd francuski wywołaniem tego zatargu i odwołaniem się do W. Porty, jako zwierzchniczki nad Bułgaryą chciał widocznie uczynić przysługę Rosyi, — ale niezręcznością swoją popsuł tak sprawę, że nawet dyplomacya rosyjska nie uważała za stosowne wywierać wpływu swego w celu poparcia żądań Francyi; nawet dzienniki rosyjskie nie popierały Francyi dość gorąco.

Obchód narodowej rocznicy.

Tradycyjnym zwyczajem, jak lat dawnych, uczczono wczoraj rocznicę już z rzędu 29 powstania styczniowego narodowym obchodem patryotycznym w pięknej sali ogrodu strzeleckiego. Rocznice bojów o niepodległość narodu są dla nas dzisiaj świętem wiary i nadziei w przyszły tryumf wolności, o którą już drugi wiek walczymy. Obchody rocznic naszych najpiękniejszych dni dziejowych znalazły oddźwięk w sercach wszystkich prawdziwych patryotów, bo wydobyły się one z ducha narodu, znalazły powszechne uznanie i święcone są wszędzie na całej polskiej ziemi, pod zaborem pruskim i austryackim jawnie, pod panowaniem despotycznej Rosyi w skupieniu ducha, w sercu i myśli.

Dzień 22 stycznia utrzymuje żywotność tradycyi patryotycznej, łączy przeszłość z przyszłością i przypomina nam prawo do niepodległego bytu.

Obchody w Krakowie, Lwowie i wielu miastach prowincyonalnych mają już ustaloną sławę. Wczorajszy obchód w sali strzeleckiej szczególnie silne wywarł wrażenie na obecnych. Duża sala nie mogła pomieścić wszystkich, którzy przybyli, wiele osób musiało powrócić do domów. Lud wiejski coraz liczniej przybywa na wieczorki patryotyczne ze wszystkich okolic Krakowa. Wczoraj szczególnie dużo przybyło włościan z żonami i dziećmi. Dość powiedzieć, że z jednej wioski z pod Krakowa, z Toń, przybyło 45 osób.

Obchód rozpoczął przemową pełną głębokich myśli, młodzieńczym zapałem odczutą, akademik p. Marowski, oświadczając w imieniu polskiej młodzieży akademickiej, że ta nie zaginie w społecznym ruchu. „Teraz praca nad sobą, a następnie nad ludem dla przyszłości Ojczyzny, pielęgnując idee Kościuszki, za które walczył rok 1863". Przemowę tę, pełną szlachetnego patryotycznego nastroju, nagrodziła publiczność długotrwałemi oklaskami. Nastąpiły produkcye wokalno muzykalne. Panna Zofia Flach ślicznie odegrała na fortepianie „Sen miłości" Liszta, a zniewolona oklaskami odegrała jeszcze nadprogramowo mazurek Chopina.

Panna Schöngut odśpiewała umiejętnie, z artystyczną biegłością, znanym, miluchnym głosem dwie pieśni: GunIewicza „Ostatnie pożegnanie powstańca" i Lubomirskiego „Nie płacz dziewczę". Wywoływaniom i oklaskom nie było końca i zmuszono niemi p. S. do powtórnego odśpiewania tak miłych dla polskiego serca piosnek. Akompaniował p. St. Ryszard.

Chór „Lutni", artystycznie wciąż się rozwijający, i liczebnie wzmagający, odśpiewał pod kierunkiem p. Świerzyńskiego cały szereg pieśni narodowych z zacięciem i werwą. Po czterykroć wywoływała publiczność dzielnych śpiewaków, nagradzając niemilknącemi oklaskami.

P. Edward Żuliński wygłosił z siłą i przejęciem Kozłowskiego „Konwój na Sybir" a zachęcony oklaskami grzmiącemi wygłosił nadto Balińskiego wierszyk: „Do piewcy!"

P. Bojarski wypowiedział nadprogramowo silnym porywającym głosem wiersz p. A. „Mój Boże!"

Uroczystość zakończyła się obrazami z żywych osób, układu p. Benedyktowicza. Przedstawiono Grottgera „Przysięgę" i „Obronę sztandaru". Po kilkakroć odsłaniać musiano obrazy, domagała się tego rozentuzyazmowana publiczność hucznemi oklaskami.

Po godzinie 9 opuściliśmy salę strzelecką, pokrzepieni na duchu, ożywieni, z otuchą i wiarą w lepszą przyszłość Ojczyzny.

D.

Kronika.

Kraków, 23 stycznia.

Obchód 29 rocznicy walki o niepodległość narodową odbędzie się jutro w niedzielę w lokalu Stowarzyszenia drukarzy krakowskich „Ognisko". Początek o godz. 7 wieczorem. — Nie możemy powstrzymać się od uwagi, iż zaproszenia na wieczorek ten zredagowane zostały z niepraktykowaną dotąd wstydliwością. Wieczorek ma się odbyć według brzmienia zaproszeń „ku pamiątce historycznej 21 stycznia 1863". Pewni jesteśmy, iż zacni, dzielni i pracowici drukarze krakowscy nie są wyznawcami tych haseł „najnowszej historycznej szkoły", która w bohaterskiej walce o najświętsze, nigdy nieprzedawnione prawa narodowe widzi tylko: „pamiątki historyczne". Za niefortunną stylizacyę zaproszeń niech się rumieni jej autor, — lecz urządzający obchód wielkiej narodowej rocznicy wcale nie mają powodu wstydzić się, iż oddają hołd ofiarom i bohaterom walki z 1863 roku, bo objawy tego hołdu im samym jako Polakom zaszczyt tylko przynoszą.

Sekcya III Rady miejskiej uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu w myśl rezolucyi r. m. dra Lesława Borońskiego przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby Rada wniosła do Sejmu petycyę o pomnożenie liczby posłów z naszego miasta. Ułożenie petycyi powierzono wnioskodawcy.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. W niedzielę d. 7 lutego b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się w Muzeum techniczno-przemysłowem dziewiętnaste zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Porządek obrad obejmuje: Odczytanie protokółu z XVIII zwyczajnego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa; sprawozdanie komisyi kontrolującej; sprawa przebudowy i dobudowy dworca tatrzańskiego w Zakopanem; zaciągnięcie w tym celu odpowiedniej pożyczki; uchwalenie budżetu Towarzystwa na r. 1892; wybór prezesa Towarzystwa, tudzież 5 członków wydziału na lat trzy; wybór komisyi kontrolującej, złożonej z 8 członków, na rok 1892; wnioski wydziału i członków.

Do szanownych komitetów balów, pikników i zabaw tańcujących, tak w Krakowie, jakoteż w całym kraju zwraca się za naszem pośrednictwem obywatelski komitet budowy domu akademickiego z uprzejmą prośbą o pamięć przy przeznaczaniu, względnie rozdzielaniu dochodów z tych balów i zabaw. Wzrastająca z dniem każdym drożyzna i zwiększający się corocznie procent młodzieży akademickiej niezamożnej, pozbawionej środków do zaspakajania najistotniejszych potrzeb życiowych, czynią kwestyę domu akademickiego i rychłego zrealizowania tego pięknego i szlachetnego pomysłu prawie piekącą.

Brak funduszów, niewystarczający nawet na zupełne pokrycie ceny kupna zakupionego już przez komitet gruntu (4 parcele po za ogrodem strzeleckim) nie pozwala na natychmiastowe, jakby tego komitet pragnął i jak tego dobro młodzieży rzeczywiście wymaga — rozpoczęcie budowy.

Cała zatem nadzieja komitetu w ofiarności publicznej naszego tak skłonnego do szlachetnych porywów społeczeństwa. *Bis dat qui cito dat.*

Koncert p. Bolesławy Csesnak, primadonny opery włoskiej, zgromadził wczoraj w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń stosunkowo nie wiele publiczności. A szkoda, ci bowiem, którzy pamiętają dawniejsze u nas występy koncertantki, mieli najlepszą sposobność przekonać się, „co to dobra szkoła może".

Głos p. Csesnak odznacza się energią i dramatyczną, męską prawie siłą. Obca mu jest owa miękka, liryczna tkliwość, którą u śpiewaczek naszych tak wysoko cenić przywykliśmy, ale tego liryzmu najlepsza nie da szkoła, jeśli go sam głos nie posiada w zarodku. Koncert wczorajszy był najlepszem świadectwem wytrwałej i sumiennej pracy artystki, głos jej nie stracił bynajmniej dawnej swej siły, przeciwnie wzmocnił się jeszcze i udoskonalił, nadto zaokrąglił się i pozbył dawnej chropowatości. Skala p. Csesnak nieznacznie się rozszerzyła i jest w ogóle niewielka, każdy jej ton jednak z przesadną niemal ścisłością wypracowany, wyrzeźbiony i wypróbowany, znać, że

Sierota.

Przez

Anielę Korngutównę.

(Dokończenie.)

Nie można było przekonać pani o uczciwości Bajły i jej dobrych chęciach; nie przemówiły argumentacye faktorki, ani łzy sieroty. Pani pragnęła ulgi w pracy nad dziećmi, a nie zostać nauczycielką tego dużego, niedołężnego dziecka, zaniedbanego na duszy i ciele.

O! Bajla przez ten dzień i dni następne które podobnie przechodziły, poznała, jak to gorzko wyróść i nic nie umieć.

Czy ona była temu winną? Dlaczego jej matka nie mówiła, że zaniedbanie swej osoby i otoczenia, to złe ogromne? Dlaczego nie nauczyła wielu tych rzeczy, które widzi, że w Krakowie dziewczęta w jej wieku, znają? Dlaczego nie pozwolono, by mówiła po polsku i przyswoiła sobie tę mowę? Dlaczego tylko w chajderze się uczyła, nie w szkole?

Teraz ją winią za to wszystko! Dzisiaj, o jak chętnie onaby się uczyła! Lecz nikt w dobre chęci nie wierzył.

Dzień za dniem mijał w bezskutecznem ubieganiu się o służbę, aż zniecierpliwiona faktorka kazała jej pójść do innej stręczycielki.

Biedna Bajla nie miała jednak z czem pójść, bo faktorka rzeczy jej zatrzymała; zrozpaczona poszła do znajomej z Wiśnicza.

— Co ja ci pomódz mogę? — rzekła ta wysłuchawszy ją — Było ci w domu zostać, kiedy nawet po polsku mówić nie umiesz! No, masz dwadzieścia centów, kup sobie co zjeść. Idź sama do sklepów, kupcowe siedzą prędzej w sklepie, jak w domu, może cię która przyjmie. Tej nocy, a jeszcze z jedną, będziesz mogła ze mną spać, ale dłużej nie, bo i tak się boję, czy mi pani pozwoli cię przenocować.

Była to mała pociecha. Bajla jednak i za to ucałowała znajomą; trudno było żądać więcej od tej, co od siebie nie zależała. Poszła więc próbować szczęścia na własną rękę.

. . . .

Słotne jesienne powietrze przejmowało do szpiku kości; ludzie ubierali się już zimowo, kto nie miał pilnego interesu, nie wychodził wcale z domu.

Bajla sina, zdrętwiała z głodu i zimna, przebiega ulice Krakowa od Kazimierza ku rynkowi miasta i z powrotem. Na co? Już sama nie wiedziała. Szła i szła, bo usiedzieć nie mogła na ławce przy plantacyach, ani na schodach kamienicy, do których przytulona przespała noc tę całą i to za protekcyą stróża, którego ledwie uprosiła, by jej za bramę nie wyrzucał.

Szczęki jej uderzają jedna o drugą; ludzie co obok przejdą jedni nie zwrócą nań wcale uwagi, drudzy popatrzą i zdziwią się, że tak młoda, a ze szła „na żebry".

Robi już wrażenie żebraczki. Trzewiki zupełnie podarte, z pod których nagie bez pończoch przezierają stopy; spodnica do reszty zeszargana i zniszczona, z pod chustki widać poplątane włosy.

Szła już tak kilka godzin bez myśli, bez celu. W tem widzi, że jakaś panna przed nią idąca z trudnością otwiera parasol, gdyż w rękach trzyma paczki. Jakiś głos szepnął Bajli, by usłużyła nieznajomej; przystąpiła więc i otworzyła parasol.

Panna podziękowała i poszła dalej. Bajla, czy ujęta wyrazem twarzy, czy też idąc za popędem jakiejś myśli nieokreślonej, nie odstąpiła od nieznajomej, lecz szła obok niej. Ta z początku nie spostrzegła tego, dopiero, gdy mówić zaczęła, zwróciła na nią uwagę.

Bajla mówiła do niej po żydowsku widać poznała w nieznajomej żydówkę; a ponieważ nie wzbraniano jej, opowiedziała całą swą dolę.

Panna słuchała, współczucie malowało się na jej twarzy; wyjęła dwie szóstki, podała Bajli i rzekła:

— Mamy w domu służącę, dwie chować nie jesteśmy w stanie, a ciebie znów trzebaby dopiero uczyć. Kup sobie coś ciepłego, zjedz, a potem może przecież ci się coś trafi; ot tu szynk, może cię przyjmą.

I spiesznym odeszła krokiem, by uciec od obrazu nędzy, której ulżyć nie mogła.

Bajla weszła do szynku, lecz spojrzano na nią jak na waryatkę, kiedy powiedziała czego chce. Gdy zbolała, zrozpaczona, poczęła płakać wyrzucając z siebie urywane słowa, objaśniające jej położenie, szynkarka z litości podała jej szklankę ciepłej herbaty i bułkę.

W ten sposób Bajla żywiła się przez kilka dni następnych, a gdy już historya jej nikogo nie wzruszała, poszła od domów do domów, a choć nie wyciągała ręki, odprawiano ją tak, jakby przychodziła żebrać.

W jednem miejscu dano centa, w drugiem pół, w trzeciem nic; uzbierało się jednak, że miała za co przenocować gdzieś w jakiej norze i zjeść co przez dzień.

— Taka młoda a nie wstydzi się żebrać!

— Fe, co za próżniactwo! Woli żebrać, niż pracować!

Gderano, lecz dawali! Napisano bowiem u żydów, że temu, który rękę wyciąga, trzeba dawać jałmużnę, bo się nie wie, kto prawdziwie potrzebujący.

KONIEC.

artystka starała się i umiała wniknąć w wszelkie arkana dobrej, bardzo dobrej szkoły.

Na program wczorajszego koncertu złożyły się obok wielkich, znanych, włoskich przeważnie aryj operowych, także lekkie, wdzięczne utwory polskich kompozytorów.

Z pierwszych wyszła śpiewaczka zwycięsko w całem słowa znaczeniu, jakkolwiek w aryi z „Favoritty", odśpiewanej na początku, głos jej zdradzał nie tremę, ale pewne może uczucie niemiłego zawodu, mimowoli wzbudzone widokiem nie zbyt pełnej sali. Uczucie to jednak trwało zapewne tylko przez chwilę. „Aria del vero" z „Don Carlosa" Verdiego i „Stach" Noskowskiego pozwoliły artystce rozwinąć w całej pełni siłę swego głosu. W piosnkach Kordeckiego: „Żal za pieśnią" i „Robaczek kochał się w róży" udało się śpiewaczce wrodzony brak liryzmu zastąpić zaletami doskonałej szkoły i ze wszech miar poprawną intonacyą, to też wspólnie z kompozytorem zasłużone zbierała oklaski. W końcu odśpiewała koncertantka z równem powodzeniem aryę Gounoda „Sapho".

Na udatną całość koncertu złożyły się nadto gra na fortepianie dra Bylickiego i deklamacya panny Dzirytównej, która z właściwym sobie wdziękiem „naiwnej" wygłosiła „Mój walczyk" i „Bałamutkę" Gawalewicza, a zmuszona w końcu oklaskami dodała piękną klasyczną bajkę o „Wiśle i zimie". *(ad.)*

Z wystawy sztuk pięknych. „Echa z nad Dniestru", oryginalny walc W. Traczewskiego, wykonany będzie jutro w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach przez orkiestrę 13 pułku.

Wieczór Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na poniedziałek, odbędzie się dopiero w piątek 29 b. w. w sali przy ulicy św. Tomasza l. 32 z uprzejmym współudziałem panny A. Nowotny, panny W. Biernackiej, pani ⁎⁎⁎, uczennicy prof. Galla, pp. Stingla i Singera, profesora konserwatoryum orkiestry amatorskiej i chóru mięszanego Towarzystwa. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje wyłącznie kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) od godz. 12½ do 1½ i od 5 do 6.

Z teatru. Po raz czwarty z rzędu przedstawionym będzie jutro w niedzielę Schillerowski „Wilhelm Tell" z p. Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. Trzy poprzednie przedstawienia wznowionego na naszej scenie utworu nieśmiertelnego poety cieszyły się wielkiem powodzeniem, publiczność bowiem szczelnie zapełniła teatr. Niepodobna wątpić, iż i jutro nie zabraknie słuchaczów.

Niezwykły wypadek. Wczoraj po południu strażnik policyjny z pod Wawelu wezwał pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Bernadyńską do człowieka rannego, który wraz z dorożką i koniem spadł ze szczytu szosy góry zamkowej na plac ujeżdżalni. Chory, nazwiskiem Antoni Wyciak, lat 29, wyrobnik, był przez kwadrans nieprzytomny; pogotowie zastało go w koszarach pod klasztorem Bernardynów skrwawionego, ale już przytomnego. Oprócz licznych kontuzyj miał on dwie większe rany na twarzy i głowie, które stosownie zaopatrzono i osłabionego odwieziono go do domu. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku była, jak nas informują, nieostrożna jazda, należałoby jednak poczynić zarządzenia, aby tego rodzaju wypadki nawet z powodu nieostrożności powtórzyć się nie mogły.

Kataryniki krakowskie do rozpaczy doprowadzają mieszkańców, szając się istną plagą ich uszów i nerwów. Ostatniemi czasy plaga stała się o tyle nieznośniejszą niż kiedykolwiek, że szafarze katarynkowej muzyki, która nawet z pomiędzy kucharek jedynie najmniej muzykalne, lub niedosłyszące, i to przy podwójnych zimowych oknach, zachwycać jest zdolną — obnoszą często po podwórzach instrumenta do niemożliwości rozstrojone i zużyte. Zdrowa osoba, zmuszona słuchać tych okropieństw, jakie płyną z niestrojnych, chrapliwych i przedętych piszczałek, może jeszcze, stękając, odcierpieć kilka hałaśliwych *piece'ów*, — ale człowiek chory, lub zajęty pracą, wymagającą spokoju i skupienia, a bezsilny wobec zadawanych mu gwałtem tortur, zapyta: czy nie ma jakiej rady na fałszowaną i niezdrową, a przemocą narzucającą się uszom muzykę, jeśli istnieje kontrola nad podejrzanemi artykułami żywności, po które się zresztą wtedy tylko sięga, gdy się ich potrzebuje. Jeżeli zakazaną jest i ściganą żebranina, która szeptem i delikatnie odzywa się pod progiem dlaczego ma być dozwoloną pseudomuzyczna karota, która nieznośnym hałasem niepokoi całe domy i ulice przez niewinne kręcenie korbką.

Wielka zabawa na lodzie na dochód krakowskiej orkiestry cywilnej „Harmonia" odbędzie się, jak donosiliśmy, jutro w niedzielę. Program jest następujący: 1) Od godz. 2 do 3½ ogólna ślizgawka w kierunku oznaczonym chorągwiami. Dzwon! 2) Od godziny 3½ do 4 popis dzieci (panienek i chłopczyków) o nagrody (dla chłopca scyzoryk w srebrnej oprawie, dla panienki broszka srebrna złocona w kształcie łyżwy). 3) Od godziny 4 do 4½ ogólna ślizgawka w kierunku oznaczonym chorągwiami. Dzwon! 4) Od godziny 4½ do 5 popis pań o nagrodę (paski do łyżew ze srebrnem okuciem) i licytacya srebrnych monet. 5) od godz. 5 do 5½ ogólna ślizgawka w kierunku oznaczonym. Dzwon! 6) Od godziny 5½ do 6 popis panów o nagrodę (złota szpilka do krawatu). Wejście grupy ukostyumowanej 7) Od godziny 6 do 6½ kadryl w kostyumach przy oświetleniu bengalskiem, poczem nastąpi korowód z pochodniami. Na zakończenie ognie sztuczne, spalone przez p. Mądrzykowskiego. Z nastaniem zmroku będzie staw oświetlony olbrzymiemi pochodniami.

Zabawa rozpocznie się o godzinie 2 po południu. Każdy numer programu zapowiedziany będzie sygnałem trąbki i wystrzałem z moździerza.

Bolesną wiadomość o sprzedaży przez p. Bronisława Skibniewskiego majątku Dunajowa Rosyaninowi, podaną przez *Gazetę Narodową* z wyrazami usprawiedliwionego żalu, — wyjaśnia obecnie taż *Gazeta* zamieszczeniem następujących słów: „Od kilku już lat wykluczył ukaz carski poddanych obcych państw do nabywania dóbr w wielu guberniach, potworzonych z województw i ziem Rzeczypospolitej, i to nawet przez spadek. Do trzech lat mają obcokrajowcy wyzbyć się odziedziczonych nieruchomości, pod grozą przymusowej sprzedaży. P. Skibniewski a również jego liczni synowie są obywatelami austryackimi. W razie więc jego śmierci znalazłby ukaz zastosowanie, naturalnie spadkobiercy uzyskaliby przy sprzedaży ojcowizny cenę jak najgorszą, gdyż do sprzedaży byliby zmuszeni i to w niedługim terminie, a od kupna wykluczone są grupy krajowców. Czy więc bardzo zawinił p. Skibniewski, że sprzedał Dunajów, przy którym w obecnych warunkach niemogłyby się utrzymać jego dzieci, choć tanio, ale bodaj za sumę przystępną, której przeznaczeniem zapłacić ziemię nabytą na multańskich kresach Rzeczypospolitej na Bukowinie, gdzie staramy się wspierać żywioł polski? Nie on więc winien bolesnej wiadomości, ale winne ukazy tych, od których chyba innych wieści nikt się nie spodziewa. One winne, że p. Bronisław Skibniewski musiał się pozbyć ziemi, którą ojciec jego i on wytrwałą pracą wzorowo zagospodarowali, że kupił tę perłę polskiej gospodarki Moskal, bo mógł nabyć tylko prawosławny".

W tejże sprawie otrzymaliśmy od kilku osób listy, potwierdzające w całej rozciągłości powyższe wyjaśnienie, którem też zarzuty, uczynione p. Skibniewskiemu, w zupełności odparte zostały.

Uczczenie pamięci Polaka. Miasto Dijon we Francyi urządza temi dniami uroczystość pamiątkową na cześć generała Bosaka, który w r. 1870 poległ pod Dijon, jako francuski komendant brygady. Bossak nazywał się właściwie hr. Hauke i był bliskim krewnym matki hr. Hartenau, która, jak wiadomo była z domu Hauke i w Warszawie poślubiła księcia Aleksandra heskiego, ojca późniejszego księcia bułgarskiego Aleksandra Battenberga.

Hauke, mając lat 26, był już pułkownikiem w rosyjskim wojsku huzarów. na pierwszą jednak wiadomość o wybuchu powstania styczniowego wziął od rządu carskiego dymisyę, zrzekł się tytułu hrabiowskiego i przezwał się odtąd Bosakiem. Działalność jego jako dowódcy powstańców znana jest powszechnie. Bosak należał do tych, którzy do samego końca wytrwali.

W r. 1870 przedstawił się generał Bosak Gambecie, zajętemu właśnie organizowaniem wojsk francuskich i otrzymał od niego komendę brygady w Wogezach. Pod Dijon kula pruska przeszyła mu piersi i na miejscu położyła trupem. Walecznego Polaka pochowano w Dijon.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi znowu wśród twardej zimy do umieszczenia: 1) Małżeństwo z 4 drobnych dzieci, najmłodsze 4 miesiące; on jako fornal i do gospodarstwa rolnego. 2) Młode małżeństwo, bezdzietne; on, syn gospodarski, zna się na pracy rolnej, ona była pokojową w zacnym domu obywatelskim. Zgłoszenia wprost do mnie. Najbardziej mi zależy na umieszczeniu rodziny pod 1). Spełni czyn miłosierdzia, kto ją przyjmie. Kraków, plac Maryacki l. 7.

Ks. St. Załęski.

Piąty wykaz składek na obiady dla głodnych dzieci, złożonych w Komitecie: p. prof. Kreutz 3 złr., p. A. Jawornicka 20 złr., pp. Edwardowie Mostowscy 5 złr., p. W. Abdermann 2 złr., p. hr M. Grabowska 1 złr., p. M. Wolańska 3 złr.. Staś, Handzia i Kazio Gwiazdomorscy 8 złr., p. E. Ciechanowska 5 złr., p. Ranszowa 3 złr., p. Karlińska 3 złr., Janowie hr. Tarnowscy 10 złr., Administracya „*Czasu*" uzbierane składki 137 złr. i 10 rs. (11 złr. 50 kr.), Administracya „*N. Reformy*" składkę od rodziny Hordyńskich 2 złr., Administracya „Kuryera Polskiego" uzbierane składki (L. K. 1 złr., p. Jankowska 5 złr., Redakcya „*Górala*" 2 złr., D. Molicki 2 złr., p. Stankowski 2 złr., T. K. 1 złr.. K. K. 94 ct., Swiatowid 15 złr., baron Brückmann 10 złr.) 38 złr. 94 ct.. p. K. E 3 złr., p. Dadlezowa 5 złr., p. J. Zielińska 2 złr.; p. Korotkiewiczowa złożone na jej ręce przez p. N. Lewicką 2 złr., przez N. N. 5 złr., Starzewska 10 złr., hr. K. Lanckorońska 5 złr., Renia Włodek 3 złr., p. M. Abłamowiczowa 3 złr., Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 100 złr., hr. Katarzyna Potocka 100 złr., hr. Adamowa Sierakowska 10 złr., hr. A. Wodzicki 100 złr., p. [illegible] 10 złr., [illegible] 5 złr., p. Władysławowa Lisowska 15 złr., pp. Jabłońscy 5 złr., p. J. Szymonowiczowa 5 złr., p. N[illegible]ozmuska 2 złr., p. S. Miknoka 5 złr.; p. Michałowa Pucińska 2 złr., Muś Puciński 1 złr., ks. Skoczyński składkę urządzoną w kościele N. Panny Maryi za staraniem JW. ks. Centa kan. i adm. kościoła N. P. Maryi 21 złr. 1¼ ct. 2 kop. (2¼ ct.) i 2 fen. (1¼ ct.). Razem 666 złr. 49 ct.

Nadto p. Matezyńska nadesłała zapas bulionu, który oddano do użycia Zgromadzeniu SS. Miłosierdzia, a p. Abłamowiczowa parę ubrań ciepłych, które wręczono Stowarzyszeniu ku zaopatrywaniu dziatwy szkolnej w odzież.

Komitet, który urządzał wczorajszy obchód rocznicy styczniowej w sali strzeleckiej, składa niniejszem, za pośrednictwem naszego dziennika, szczere podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu, a w szczególności dyrektorowi teatru p. Glicksonowi, pp. Janikowskiemu i Berwaldowi za bezinteresowne pożyczenie przyborów, potrzebnych do obrazów z żywych osób.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21 stycznia: „Wilhelm Tell", dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We wtorek 26 stycznia: „Wróble", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour, tłómaczył Stanisław Dobrzański i po raz drugi „Promyk słońca", komedya w 1 akcie Franciszka Domnika.

We czwartek 28 stycznia: (14 czwartkowe przedstawienie) „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Cavalleria Rusticana"**, obiegłszy tryumfalnie wszystkie prawie europejskie sceny, przepadła w Paryżu w Opéra Comique. Sensacyjną tę wiadomość podaje telegram z Paryża do *N. fr. Presse*. Publiczność przyjęła operę Mascagniego bardzo chłodno. Po odegraniu sławnego *intermezzo* klaskano i żądano powtórzenia, ale zaraz odezwały się głosy: *Non! non!* Ku końcowi nawet gwizdano, ale oklaski brały górę. Przepysznie grała i śpiewała panna Calvé w roli Santuzzy. W tem wszystkiem widać zorganizowaną intrygę, być może, że na dalszych przedstawieniach publiczność okaże się przychylniejszą; tkwi w tem także polityczna niechęć Francuzów do Włochów; należy również czekać na zdanie prasy.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 22 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·55	12·—
Żyto	10·50	10·90
Jęczmień	7·25	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		1·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·60	4·—
Jaja za kopę	1·50	1·60
Masło za garniec	4·—	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·9 mm	743·6 mm	739·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11°,7	—10°,4	—4°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	90 %	93 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy")

Wiedeń, 23 stycznia. Pomiędzy Wekerlem i Steinbachem odbywają się długie konferencye w sprawie regulacyi waluty. Zasadniczo porozumieli się obaj ministrowie; każdy z nich posiada osobny, szczegółowo opracowany plan regulacyi waluty. Planów tych nie udzielili sobie nawzajem.

Wekerle konferował wczoraj trzy razy z Steinbachem, następnie z Rotszyldem. Narady obracają się około szczegółów regulacyi, a że z obu stron panuje skłonność do porozumienia, przypuszczać można przeto, że kwestya uregulowania waluty będzie rychło bardzo przeprowadzoną, skąd znowu wypływa niebezpieczeństwo, że sejmy będą zwołane dopiero po świętach wielkanocnych.

Węgrzy szczególniej domagają się przyspieszenia regulacyi, a rząd zamierza ustawę o regulacyi monety przedłożyć Radzie państwa już na sesyi obecnej, a zarazem przeprowadzić w jak najkrótszym czasie konwersyę rent.

Wiedeń 23 stycznia. Rokowania ministrów skarbu obu połów monarchii w sprawie regulacyi waluty mają nadzwyczaj korzystny przebieg. Porozumienie we wszystkich kwestyach szczegółowych uchodzi już teraz za rzecz pewną, — skutkiem czego jeszcze w sesyi bieżącej wniesione będą w Izbie poselskiej projekta ustawodawcze, dotyczące waluty złotej, jak nie mniej projekta o konwersyi renty.

Wiedeń, 23 stycznia. Z bardzo poważnego źródła, mianowicie od osób, mających bliskie stosunki z rządem węgierskim, zasięgnąłem następujących wiadomości o rokowaniach w sprawie uregulowania waluty:

Akcya, zmierzająca do uregulowania waluty, już się rozpoczęła, ponieważ znaczne sumy złota zostały na ten cel zebrane przez obu ministrów skarbu. Austro-Węgry mają obecnie do rozporządzenia zapas złota w kwocie około 150 milionów.

Rzekome trudności zdobycia potrzebnej ilości złota, według opinii obu ministrów, jakoteż Rotszylda, nie są tak wielkie, jak utrzymują niektóre dzienniki, ponieważ Austro-Węgry już od całego szeregu lat zamykają swój bilans handlowy ze znacznemi zwyżkami.

Ministrowie skarbu zgodzili się na to, aby zaprowadzić czystą walutę złotą, a srebrnej monety używać jako zdawkowej. Zgodzono się również, aby ustanowić gulden złoty jako wartość relacyjną.

Dalej ministrowie ułożyli się, aby bezzwłocznie przedłożyć obu parlamentom te projekty do ustaw, dotyczące uregulowania waluty, które bezwarunkowo niezbędne są do dalszego prowadzenia akcyi.

W tej liczbie ma być przedłożony projekt, upoważniający obu ministrów, aby — z uwzględnieniem stosunku, w jakim obie połowy monarchii do kosztów mają się przyczynić — zawarli układ co do zmiany ugody z Bankiem austro węgierskim.

Pożyczka złota ma być czteroprocentowa.

Wiedeń, 23 stycznia. Podobno Smolka wezwany został do cesarza na audyencyę.

Koło polskie odbędzie dzisiaj posiedzenie; na porządku dziennym jest wniosek Struszkiewicza o melioracyach i wnioski komisyi inicyatywy o subwencyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Wiedeń 23 stycznia. Koło polskie obraduje obecnie nad reformą studyów prawniczych. Większość Koła obstaje za przyjęciem przedłożenia rządowego bez zmiany.

Wiedeń, 23 stycznia. Oczekiwać należy rychłej reformy banku austro-węgierskiego. Toth ma zostać gubernatorem banku; Plener prezydentem najwyższej izby obrachunkowej.

Wiedeń, 23 stycznia. Doszła tutaj wiadomość z Aten, że w całej Larysie i Tessalii dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 stycznia. Wczorajsze posiedzenie delegatów austro-węgierskich i serbskich dla traktatów handlowych, zostało odwołane; odbędzie się dzisiaj. Podobno delegaci serbscy wręczyć mają dzisiaj swoje propozycye.

Berlin, 23 stycznia. W Izbie poselskiej sejmu pruskiego oświadczył wczoraj Caprivi, że różnica między teraźniejszą ustawą szkolną a przeszłoroczną nie jest tak wielką, jak się wydaje. Zmiana w dotychczasowej praktyce była pożądaną, aby katolików ile możności zadowolnić. Szkoła potrzebuje religii. Rząd opiera się zawsze na większości, która z powodów naturalnych nie może być zawsze taką samą. Stronnictwa oparte na podstawach ekonomicznych zmieniają się szybko.

Minister oświaty oświadczył, że pierwej porozumiewał się z członkami wszystkich stronnictw, z wyjątkiem ze stronnictwem środkowem. W prowincyach wschodnich powinno się obudzić uczucie samodzielności, a wówczas mrzonki polskie znikną. Przedłożona ustawa szkolna wymierza sprawiedliwość wszystkim stronnictwom.

Berlin, 23 stycznia. Policya kryminalna w Charlottenburgu odkryła wczoraj gniazdo fałszerzy monety, gdzie podrabiano dwumarkówki.

Paryż 23 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie w sprawie dowozu owiec z Austro-Węgier i Niemiec, co będzie mogło być uskuteczniane tylko na pewnych stacyach granicznych ze świadectwami weterynaryjnemi, potwierdzonemi przez władzę.

Bruksela, 23 stycznia. Pałac księcia Arenberg od dzisiejszego rana stoi w płomieniach. Pałac zawiera wiele cennych obrazów, dzieł sztuki sławy europejskiej.

Bruksela, 23 stycznia. Pożar w pałacu księcia Arenberga powstał w sypialni księżnej Croy. Książę i księżna wraz z dziećmi z wielkim trudem zdołali uratować życie z palącego się gmachu. Pałac wraz z dziełami sztuki zniszczony. Trzech członków straży ogniowej ciężko rannych.

Londyn, 23 stycznia. Donoszą urzędownie, że Morier, przyszedłszy znowu do zdrowia, pozostanie nadal na stanowisku ambasadora w Petersburgu, lord Vidian mianowany został ambasadorem w Rzymie.

Rzym, 23 stycznia. W Izbie poselskiej odpowiadał wczoraj minister spraw wewnętrznych Nicotera na zapytanie posła Camporeale, że wiadomości o stanie zdrowia [illegible] brzmią od kilku dni niepomyślnie, na razie jednak nie zagraża niebezpieczeństwo. Wobec tego doniesienia dzienników włoskich i zagranicznych nie są prawdziwe.

Prezes gabinetu Rudini, odpowiadając na interpelacyę Diligentiego, oświadcza, że rząd włoski nie ma zamiaru prowadzić wojny taryfowej a dąży do ochrony ekonomicznych interesów kraju. Po zawarciu traktatów z Szwajcaryą, wystąpi rząd z odpowiedniemi wnioskami. Minister nie unosi się animozyą względem Francyi, musi jednak strzedz godności państwa i zabezpieczyć mu należyte stanowisko.

Rzym, 23 stycznia. Wczoraj odbyła się konferencya kardynałów. W kołach watykańskich zapewniają, że było to zwykłe zgromadzenie, celem załatwienia nadzwyczajnych spraw kościelnych; zapewniają również, że papież udzielać będzie zwykłych posłuchań.

Rzym, 23 stycznia. Wczoraj wieczór o godzinie 11 minut 25 było tutaj trzęsienie ziemi, które trwało parę minut. Nie zaszedł z tego powodu żaden wypadek.

Rzym, 23 stycznia. Meteorologiczne biuro centralne ogłasza: Wczoraj w nocy o godzinie 11 minut 24 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w kierunku z północy na południe.

Ludność ogromnie się przeraziła, wiele murów porysowało się, wiele budynków zachwiało się w fundamentach.

Rzym, 23 stycznia. Papież wstał wczoraj, przyjął kilku kardynałów i odebrał zwykłe sprawozdania.

Dzienniki klerykalne ogłaszają komunikat z doniesieniem, że papież przeziębiwszy się lekko musi się jakiś czas wstrzymywać od natężającej pracy, zresztą stan zdrowia papieża jest zadowalniający.

Ateny, 23 stycznia. Komisya, która zajmowała się zbadaniem wniosku o oskarżenie byłego ministra Trikupisa, rozwiązała się, bo termin do złożenia sprawozdania, przyznany komisyi podczas przerwy obrad, upłynął, nim sprawozdanie zostało wygotowane.

Belgrad, 23 stycznia. Ze strony urzędowej zaprzeczono, jakoby król, regencya i rząd w dzień Nowego Roku starego stylu przesłali depeszę z życzeniami do Sofii.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 stycznia 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	94	40
Zjednoczony dług w srebrze	94	05
Austryacka renta złota	111	25
5 % austryacka renta (marcowa)	103	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1056	—
Akcye kredytowe	301	—
Londyn	118	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38½
Dukaty austryackie	5	58½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Wiedeń, 23 stycznia. Ruble papierowe 115·—. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·75; żyto 10·49; pszenica 10·76; jęczmień 6·54.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 23/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	114 50	116 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 40	108 10
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 10
4½% „ „	98 30	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 75
6% „ likwidac. „ „ „ 100	96 —	98 —

Lwów, dnia 22/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	317 —	322 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 05
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 20	104 90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 80	93 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye p[illegible] kraj. za 100 złr.	97 50	98 20

Warszawa, dnia 22/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 22/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94 40	94 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	93 90	94 10
4% „ „ złota za złr. 100	111 10	111 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	103 15	103 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	137 50	— —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 25	141 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	149 —	149 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 50	182 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	102 60	102 80
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139 —	140 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	132 75	183 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	93 70
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 30	104 70
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 30	93 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	116 10	117 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 70	7 20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 50	184 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 85	17 15
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29 50	30 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr.	161 75	162 50
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	110 40	112 50
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	300 —	300 4[illegible]
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	338 —	[illegible] 05
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	20[illegible] 50	206 —
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	1059 —	1067 50
17 —	Unionbank na 100 złr.	232 50	230 —
132 25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2895 —	[illegible]15 —
8 40	Karola Ludwika na 210 złr.	210 75	[illegible] 50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	246 25	247 22

EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, 29, poleca **Nici maszynowe: Klarka, Harlanda, Broksa, do robót ręcznych: Marschal, królewskie, francuskie i wiedeń.**

Restauracya w hotelu Krakowskim w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jako to wina krajowe i zagraniczne. **Kuchnia dobra i zdrowa!** Obiady o każdej porze à la carte. Abonament niżej od 15 złr., obiady od 60 cent., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż i w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.

Z poważaniem **Wincenty Dydaś.** 175 2 12

Do składek

dla odnowienia katedry na Wawelu.

Zniżone ceny.

Dzieła Stefana Buszczyńskiego.

Z powodu zamierzonego wydania nowej edycyi pism tego autora w handlu wyczerpanych, dzieła znajdujące się jeszcze na składzie **w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie** sprzedają się po cenach następujących:

I. **Ameryka i Europa** (500 str.) 1 złr.

II. **Pomniejsze pisma historyczne i krytyczne:** Anarchia polska i cesarz Józef II. Cena 10 cnt. — Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego. 30 cnt. — O pismach M. Bobrzyńskiego. 5 cnt. — Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. 20 cnt. — Uwolnienie włościan i pomnik w Częstochowie. 5 cnt. — Uwagi o języku i alfabecie pism rusińskich w ziemi halickiej. 10 ct. Ksawery Pietraszkiewicz (z portretem). Przyczynek do spółczesnych dziejów. 20 cnt. — Wezwanie do zgody. 10 cnt. **Razem** 1 złr.

III. **Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.** (3 zesz.) 2 złr.

IV. **Obrona spotwarzonego narodu. — Trzy tomy.**

Treść tego dzieła: I. Zadanie historyozofii.— Dzieje ludzie. — Żałoba narodowa. — Obelgi pod pozorem prawdy. — Zadanie historyozofii polskiej. — O politycznej walce duchowieństwa katolickiego a zaborcami Polski. — Naigrawanie się z nieszczęść Polski. — Zawiązek historyczny szkoły krak. — Taktyka nieprzyjaciół. — Oszczerstwa miotane na polskie duchowieństwo. — Rozdwojenie. — Fałszywi prorocy. — Dokumenta ogłoszone z rozkazu Piusa IX. o prześladowaniu katolików. — Odezwa księcia Gorczakowa — Styczniowe 1863 r. powstanie podane przed sąd żyjących i potomnych. — II. Rozbiór krytyczny dzieł historyków nowej Szkoły krakowskiej. — Dosłowne z ich dzieł wyciągi. — Polscy nihiliści. — III. Następstwa zasad historycznej Szkoły krakowskiej. — Dzisiejsze zadanie nasze. — **Cena każdego tomu** 1 złr.

V. **Poezye.** — Posłannicy. („Demokraci i Arystokraci".) 50 cnt. — Duch światła. 60 cnt. Syn zemsty. 30 cnt. — Pieśni Szaszkiewicza (rusińskie). 60 cnt. (Wyd. z rzutem oka na dawne i współczesne dzieje Rusi).

Po strąceniu należnego księgarni komisu, autor przeznacza połowę zebranych pieniędzy z rozsprzedaży dzieł wyżej wymienionych **do składek dla odnowienia katedry na Wawelu.** 162 2 3

Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

otrzymała na skład główny i poleca

Akta grodzkie i ziemskie

z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie.

Tom XV. 4°, str. XIII, 720.

Cena 10 złr. 1:7 1 2

Apteka na prowincyi

poszukuje zaraz

ucznia

dobrze poleconego. 205 1 3

Wiadomości udzieli **J. Kołodziejowski** w aptece „pod Koroną" w Krakowie.

Komitetom i aranżerom balów

podaje się dobrą sposobność do nabycia

orderów kotylionowych

tylko u **RIXA.**

Najwięk. wybór **orderów błyszczących, tiulowych i zabawnych za 10 sztuk** 8, 15, 20, 30 ct. do 1 złr. Paczka w kopertach po 100 sztuk 90 ct., 1.50, 3, 6, 8 złr.

Bukiety kotylionowe 50 sztuk 3, 4, 5 złr.

Najnowsze figury kotylionowe jak fonograf, targ na niewolników, magnetyczna kuracya miłości, potajemnie zaręczeni itp. od 80 ct. do 15 złr.

Podarunki dla dam i porządek tańców z papieru, atłasu, bronzu, pluszu i t. p., oryginalne próbki od 3 cent. do 1 złr. Wzory na żądanie natychmiast.

Bigotphones cała orkiestra od 1—5 złr.

Kostiumy do maskarady ze sukna dla mężczyzn i dam, klowny, majtki, Chińczycy, barocco, dżokeje, Anglicy, rococo itp., kostiumy wszystkich narodowości, zwierząt jak: niedźwiedzia, małpy, żaby, słonia itp. od złr. 2.50 do 8, sporządza się podług miary. **Maski, brody, peruki, okrycia na głowę, artykuły zabawne** itp. **Wachlarze balowe** od 20 ct. do 5 złr. **Odznaki dla komitetowych** od 2 do 30 centów. 118 1 3

Dla dobroczynnych balów **towar przestarzały** na tombole i bazary komiczne, największy wybór wybrakowanych towarów, które za cenę materyału sprzedaje się. Paczki po 50 sztuk złr. 2.50, 3, 6, 8, 10 do 20 złr. Paczki po 100 sztuk 5, 6, 10, 20 do 40 złr.

Tylko w specyalnym składzie BIX, Wien, II., Praterstrasse, 14.

Illustrowane katalogi 10 cnt

Nowo otworzony Magazyn Maryi Bourdon ulica Szewska, 13, 231 1 3 zaopatrzony w wybór ubiorów dziecięcych po umiark. cenach, poleca się P. T. Publiczności.

Kapitał

do 4000 złr. na pierwszą pozycyę po hipotece bankowej na realność nową w Krakowie jest zaraz potrzebny.

Majątek w cenie do 70 000 złr. potrzebny do kupna zaraz. Pożądany jest z kawałkiem lasu, położony w Jasielskiem, Sandeckiem, Tarnowskiem lub Wadowickiem.

Realność parterowa, z dwumorgowym ładnym ogrodem, w dobrym stanie, o 8 pokojach, zaraz do sprzedania. Położenie przy Krakowie. Potrzebny kapitał 9000 złr.

Wiadomość: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek, L. 6,** poleca również oficyalistów prywatnych i wszelką służbę. 186 2 3

Jeden z największych krajowych browarów wyrabiający **doskonałe piwo** w rodzaju

monachijskiego piwa exportowego

(Exportbier), poszukuje **bezpośrednich odbiorców** w każdem mieście Galicyi.

Objaśnień udziela z grzeczności **L. Apfel, ul. Grodzka, L. 27.** 232 1 3

Poszukuję kupna

majątku

w cenie niżej 100.000 złr., lub

większej dzierżawy.

Pośrednictwo wykluczone.

Dokładne opisy pod adresem: **Żywicki, poczta Brzostek.** 230 1 4

Zabezpieczona przed naśladownictwem marką ochronną

Sól żołądkowa Juliusza Schaumann'a

aptekarza krajowego w Stockerau.

Od wielu lat wypróbowany środek dietetyczny do wywołania trawienia.

Usuwa natychmiast **zbytek kwasu żołądkowego. Niezrównany środek do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**

Można dostać we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 cent.

Za zaliczką pocztową wysyła się najmniej 2 pudełka.

Skład główny: krajowa apteka Juliusza Schaumanna w Stockerau. 11 4 10

Kurs prywatny

dla aspirantów na jednorocznych ochotników.

Prywatnego przygotowania do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprufung) udziela kilku nauczycieli szkół średnich w języku polskim lub niemieckim w zakresie wyznaczonym przepisami o poszczególnych przedmiotach. Czas trwania nauki zależy od stopnia wiedzy i zdolności ucznia, przytem może być rozmaitym stosownie do umowy. 174 2 3

Zgłoszenia przyjmuje profesor c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie **K. Kunz, ulica Krowoderska, L. 47.**

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 3011 5 6

Podarek świąteczny

(pamiątka po zmarłych!)

Urządzony  w r. 1879.

Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

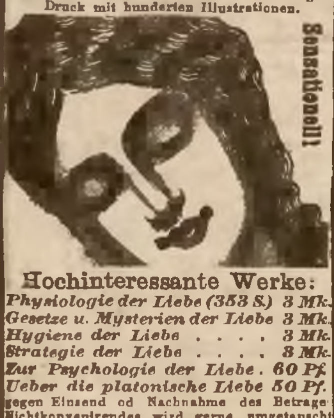
Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Nur 20 Pf.

kostet jetzt die neueste Auflage des „Interessantesten Katalogs der Welt" in 20farbigem Druck mit hunderten Illustrationen.



Sensationell!

Hochinteressante Werke:

Physiologie der Liebe (353 S.) 3 Mk.
Gesetze u. Mysterien der Liebe 3 Mk.
Hygiene der Liebe . . . . 3 Mk.
Strategie der Liebe . . . . 3 Mk.
Zur Psychologie der Liebe . 60 Pf.
Ueber die platonische Liebe 50 Pf.

gegen Einsend od Nachnahme des Betrages Nichtkonvenirendes wird gerne umgetauscht

L. Schneider, Kunstverlag, Berlin SW.

Bernburger Strasse 6

97 5 20

Nie ma więcej kaszlu!

Oskara Tietzego

CEBULOWE BONBONS

Starym wypróbowanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Działają nadzwyczaj szybko przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp. Tylko właściwość składników tych bonbons zapewnia **jedynie** skutek. Należy dlatego uważać na nazwisko **Oskar Tietze** i **„markę cebulową"**, gdyż są naśladownictwa **bezwartościowe**, a nawet **szkodliwe.**

W woreczkach po 20 i 40 centów.

Główny skład: aptekarz F. Krisan w Kromieryrzu. 197 15 20

Do nabycia w aptekach, drogueryach itp. **W Krakowie** w aptekach: E. Stockmara, W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego spadk., L. Rosnera; **w Tarnowie**: u M. Adlera, J. Sokalskiego, St. Pawłowskiego; **w Jarosławiu**: u J. Rohma, St. Wisłockiego, droguerya; **w Rzeszowie**: u A. Karpińskiego; **w Pilźnie** u Z. Czajki; **w Czortkowie**: u L. Nossa; **w Nowym Sączu**: u R. Jakubowskiego; **w Sędziszowie**: u J. Mizerskiego; **w Bochni**: u M. Gatty.

M. & S. Landau

hurtowny skład win i koniaku w Wiedniu

IX., D'Orsaygasse 4,

poszukują za dobrą prowizyą w każdem większem mieście Galicyi **rzetelnych i pracowitych agentów,** którzy do lepszych prywatnych domów przystęp mają.

Oferty upraszamy wprost nadsyłać. 149 3 3

Wzorowo prowadzona kuchnia.

Nowo założony handel

ALEKSANDRA MERCA

w Krakowie, ulica Szewska, L. 8,

poleca 179 3 3

Towary kolonialne w wyborowych gatunkach,
Herbaty chińskie i rosyjskie,
Świece stearynowe,
Wina wszelkie,
Koniaki francuskie,
Likiery krajowe i zagraniczne,
Biszkopty i cukry,
Wina szampańskie,
Marynaty,
Kawior astrachański.

Obok handlu gustownie urządzone pokoje do śniadań i kolacyj.

Ceny niskie.

ZAKŁAD OGRODNICZY

Karola Freege

założony w roku 1860

Kraków, ulica Lubicz, L. 30, (Filia ul. Szewska, L. 4).

Poleca Szanownej Publiczności najpiękniejsze wyroby: **wieńców, bukietów, koszyków, wachlarzy, garniturów** ślubnych i balowych według **modeli paryskich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracyj salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami,**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskiej, lwowskiej i krakowskiej** odznaczone zostały **licznemi medalami**, oddawać mogę **po cenach znacznie niższych**, aniżeli inne zakłady, gdyż takowe są mojej **własnej produkcyi** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincyę uskuteczniam punktualnie przy nader staranuem opakowaniu. — Polecając się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności, zostaję z wysokim szacunkiem

Karol Freege.

Telegramy: **Freege Kraków** 155 2 6

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

Poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyi.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

2901 5 0 **Zarząd.**

SARGA przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**

KALODONT

Można nabywać w **aptekach, składach kosmetyków** i t. p.

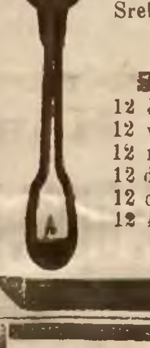
1 sztuka 35 centów. 198 5 10

CHRISTOFLE & Cie. WIEN, I., Opernring, 5,

c. i k. nadworni dostawcy, (Heinrichshof).

Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

Najcięższej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.

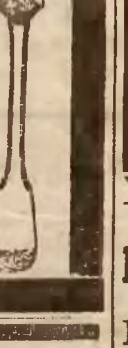


Szczególne artykuły

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.

Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem

[CHRISTOFLE.] 1841 17 28



Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr.	17.—	12 łyżeczek do kawy	złr.	7.—
12 widelców	złr.	17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr.	5.20
12 noży	złr.	17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„	3.20
12 deserowych grabek	złr.	15.—	1 łyżka do jarzyn . .	złr.	4.—
12 deserowych nożyków	złr.	15.—	12 podstawek . . .	złr.	8.25
12 łyżeczek do kawy .	złr.	9.—	1 duży widelec . . .	złr.	1.50

Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Nowy racyonalny sposób leczenia. Świadectwa słynnych lekarzy. Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Dostać można bezpłatnie w aptece 203 22 25

Leona Rosnera w Krakowie.

Amatorowie herbaty! Kupcy!

Spróbujcie i przekonajcie się! — Sprowadzajcie na próbę potrzebną Wam

HERBATĘ

od długoletniej firmy

E. GOTTLIEBA w KRAKOWIE

Stradom, L. 17, i filia przy ulicy Floryańskiej, L. 25,

założonej w roku 1845 i odznaczonej złotym medalem.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 55 3 3

MOCNE I TRWAŁE!

1. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, L. 31, obok handlu Wgo Kosza. Fabryka ul. Mostowa, L. 6, na Kaźmierzu, poleca: 2956 9 20

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. **Ceny niskie**. Przy zamówieniach hurtowżych znaczny rebat.

ALFREDA RASSLA

w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)

założony w roku 1857

handel nasion leśnych i gospodarskich

w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu,

poleca

najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju

hurtownię i częściowo.

Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 7 34

Wyroby gumowe

francuskie, w najlepszym gatunku, za tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. **Suspensoria** i t. p. Zbiór składający się z 25 sztuk 5 złr. Wysyłka pod sekretem. 2349 17 26

J. Reif, specyalista, **Wiedeń, IV., Margarethenstrasse, 7.**

Cenniki darmo, opłatnie i pod sekretem.

FABRYKA

Cukrów deserowych i Czekolady

A. NOWIŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka, 5,

poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, jako to:

Wyborowych czekoladek ½ kilo 1 złr.
„ pomadek ½ kilo 80 cnt.
Karmelków nadziew. lub nie ½ k. 50 cnt.
½ kilo mięszanych pomadek i czekoladek, w pudełeczku . . . 1 złr.

oraz **najlepsze cukierki przeciw kaszlowi i chrypce** 161 2 12

miodowo-ziołowe na sposób Leliwa w Warszawie.

Z głębokim szacunkiem **A. Nowiński.**

NAJLEPSZA

SZWAJCARSKA CZOKOLADA

DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO

A. MAESTRANI ST. GALLEN

W SZWAJCARYI.

2506 15 28

N. STINGLA

! Wiedeńskie Sucharki!

Uznane jako najlepsze do herbaty, wina i lodów. Przechowują się (w suchem miejscu trzymane) przez całe miesiące, nie tracąc nic na dobroci i smaku i dlatego poleca się je jak najmocniej każdej familii.

Polecane przez lekarzy dla cierpiących na żołądek! 2332 18 20

Za nadesłaniem 40 cent. wysyła się opłatnie jeden karton na próbę.

N. Stingl & Neffe

Wiedeń, II., Circusgasse, Nr. 36. Post 2.

Młodym i starym mężczyznom

poleca się gorąco **Dra Hilda** c. k. wył. uprz. elektryczny **aparat „Kratophor"** do własnego użytku przeciw

rozstrojowi nerwów i systemu płciowego.

W kieszeni można wygodnie nosić. Odznaczony wielema medalami. Patentowany we wszystkich państwach. Ilustrow. prospekta gratis. W kopercie zaopatrzonej na 10 cnt. marką.

Adres: Generalne zastępstwo **J. Augenfeld, Wien,** Stadt, Schulerstrasse, Nr. 13. 2929 10 0

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 56 8 20

Józef Bielawski.

Nowo otworzone

Pierwsze polskie

przedsiębiorstwo wysyłkowe

(Versandtgesellschaft)

ALBINA KRAJEWSKIEGO

Adres: **Wiedeń, I., Giselastrasse, I.**

Poleca taniej niż wszędzie:

Latarnie stajenne, gospodarskie i domowe na naftę, oliwę lub świecę po 60 ct., 80 ct., złr. 1, 1.40, 1.70 i 2

Kasy żelazne prawdziwie **ogniotrwałe** Nr. 0 — 0½ — 1 — 2 — 3 — 4 złr. 65, 78, 100, 120, 135, 160.

Maszyny do prania bielizny, najpraktyczniejszej konstrukcyi, po złr. 28, 32 i 39.

Wyżymaczki do wyciskania wody z bielizny, z walcami gumowemi, po 9 złr., 10 złr. 50 złr. i 13 złr.

Maszyny do szycia prawdziwe „Singera" ręczne 23 złr., nożne 30 złr.

Artykuły gumowe i z kauczuku, tak chirurgiczne jak i techniczne. (Cennik na specyalne gumowe wysyłam gratis i franco.)

Farby artystyczne do każdego artystycznego malowania. **Płótna** malarskie.

Przybory artystyczno-malarskie, utensylia, oleje, penzle i t. p.

Farby malarskie, lakiernicze i budowlane do każdego malowania, zupełnie do użytku gotowe.

Lakiery i tłuszcze do impregnowania skór.

Artykuły gorzelniane, browarnicze, rolnicze, gospodarskie i domowe.

Ponieważ mój główny cennik dopiero w lutym b. r. gotowym będzie, proszę tymczasem zamawiać wszystko, co kto tylko potrzebuje tak, a ręczę, że każde zlecenie zrozumiem i wykonam z całą sumiennością. Z poważaniem

41 2 0 **Albin Krajewski.**

Przeciw nieczystości skóry wyrzutom, piegom, plamom, czerwoności twarzy itp. najlepiej działającem mydłem jest:

Bergmanna mydło z balsamu brzozowego

wyrabiane jedynie przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sprzedaż na sztuki po 25 i 40 ct. w aptece Leona Rosnera w Krakowie. 2601 7 8

Stare, czyste

wina węgierskie

w handlu 2022 23 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Najpraktyczniejsze okucia kopyt i racic.

Patent. okucie racic wołowych na lato i zimę

dla młodego i dorosłego bydła.

Patentowane podkowy dla koni ze zmiennemi ocelami.



Podkowy dla koni roboczych, powozowych, myśliwskich i wierzchowych. Patentowane podkowy z gumowemi podkładami itp. Wszelkiego rodzaju podkówki, gwoździe do kopyt i racic. Ocele do podków z żelaza i stali, oraz **ocele** przeznaczone dla **koni wojskowych** (według przepisu) Patentowane **H ocele** i patentowane **ocele z podkładami gumowemi.** 2759 9 10

Cenniki z rysunkami podków darmo i opłatnie.

M. Hanns Söhne

Wien, I., Strauchgasse, 2.



SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 2959 9 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Papier z fabryki braci Pijałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.